Piątek, 20 grudnia 1935 – Nr. 295 – Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

10 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI – DZIEŃ KUJAWSKI – GAZETA GDAŃSKA – DZIEŃ GRUDZIĄDZKI
DZIEŃ KOCIEWSKI – DZIEŃ TCZEWSKI – GAZETA MORSKA – GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102.

Hoare odkrył karty

Sensacyjna mowa b. ministra w Izbie Gmin

Londyn, 19. 12. (PAT). Dzisiejsza debata w Izbie Gmin o polityce zagranicznej W. Brytanji wywołała **olbrzymie zainteresowanie.** Sala obrad była przepełniona. Obecny był również rzadko pojawiający się w Izbie **ks. Walji.** Punktualnie o godz. 15.45 speaker udzielił głosu **sir Samuelowi Hoare,** który wygłosił 45 minutowe przemówienie. Mowa Hoare'a stanowiła całkowite poparcie, zajętego przezeń stanowiska i propozycyj paryskich. Hoare oświadczył, że w ciągu kilku ostatnich miesięcy jego urzędowania miał przed sobą dwa zadania: 1) **aby uchronić Europę przed powszechnym zamętem,** 2) **aby uchronić W. Brytanję przed wojną z Włochami.** Zwłaszcza możliwość takiej wojny **sam na sam między Włochami i W. Brytanji niepokoiła Hoare'a.**

Przed dwoma tygodniami nastąpił w położeniu zatargu włosko-abisyńskiego punkt zwrotny skutkiem mającego nastąpić **rozszerzenia zakazu wywozu na naftę.** Włochy oznajmiły, iż zakaz wywozu nafty traktować będą **jako sankcje militarne.** Śmieszne byłoby, zdaniem Hoare'a przypuszczenie, że W. Brytanja obawia się Włoch. Nie obawialiśmy się jako naród żadnej groźby włoskiej. Należy jednak zdać sobie sprawę z tego, że odmowa udziału w sankcjach **innego wielkiego mocarstwa (czytaj Francja)** mogłaby doprowadzić **do całkowitego załamania się Ligi.** Hoare podkreślił, że nie chciał udawać się do Paryża dla tych rokowań, ale **uległ naleganiom.**

Zdaniem Hoare'a istnieją tylko dwie drogi zakończenia wojny: **albo pokój, uzyskany w drodze rokowań,** albo tej pokój, do którego jest się zmuszonym **po poddaniu się.** W drodze rokowań da się uzyskać pokój **wyłącznie na podstawie obecnych propozycyj i według ministra taki właśnie pokój ostatecznie zostanie zawarty.**

Kończąc min. Hoare oświadczył, że ponieważ znaczna część opinji jego kraju nie podziela jego zdania, **postanowił ustąpić ze stanowiska ministra.** Izba przyjęła oświadczenie b. min. z oznakami **najwyższej sympatji,** urządzając mu długotrwałą owację. Min. Hoare zaraz po złożeniu oświadczenia opuścił salę obrad.

Premjer Baldwin przyznaje się do winy

W dalszym ciągu debaty w Izbie Gmin przemawiał przywódca opozycji poseł **Attle,** który ostro zaatakował cały rząd. Następnie zabrał głos **premjer Baldwin,** który wygłosił krótkie przemówienie.

Rewelacją było gdy premjer oświadczył, że o propozycjach paryskich, których przedtem zupełnie nie znał, **dowiedział się nazajutrz po obradach w Paryżu z listu od ministra Hoare'a.** Baldwin podkreślił, że propozycje te **nikomu z członków rządu nie podobały się,** gdyż szły one zbyt daleko, ale wkońcu zdecydował się poprzeć swego kolegę. Na przyszłość oświadczył Baldwin wyciągnę z tego naukę, **aby nie wysyłać ministrów zagranicę dla rokowań bez zastrzeżenia ostatecznej decyzji całego gabinetu.** Baldwin całkowicie **poczuwa się do winy** za dopuszczenie tego rodzaju metody. Premjer oświadczył dalej, że zgadzając się w zupełności z opinją obywateli W. Brytanji **uważa propozycje paryskie za pogrzebane całkowicie.**

Fiasko projektów paryskich

Rada Ligi odesłała je komitetowi 13-tu do... zbadania

Sankcje nadal obowiązują

Genewa, 19. 12. (PAT.) Dzisiejsze posiedzenie **Rady Ligi Narodów** trwało bardzo krótko i ograniczyło się do przyjęcia następujących rezolucyj:

1) Rada Ligi dziękuje delegatom Francji i Zjedn. Królestwa Wielkiej Brytanji za powiadomienie jej o sugestjach, przedstawionych obu stronom w celu pojednania.

2) Wobec przygotowawczego charakteru tych sugestyj, który podkreślony został przez oba rządy, Rada Ligi **nie uważa, aby należało się co do nich już obecnie wypowiadać.**

3) Rada Ligi poleca komitetowi 13-tu zbadanie, stosując się do ducha paktu Ligi Narodów, całokształtu położenia, tak jak będzie to wynikało z informacyj, któremi komitet będzie rozporządzał.

Ponieważ nikt w sprawie rezolucji głosu nie zabrał, przewodniczący **uznał rezolucje za przyjęte,** poczem zamknął sesję Rady Ligi Narodów.

Po posiedzeniu Rady odbyło się posiedzenie **komitetu 18-tu,** które było również bardzo krótkie. Ograniczyło się ono do oświadczenia przewodniczącego p. Vasconcellosa, który stwierdził, że obecne położenie jest takie samo, jakie istniało w czasie ostatniego posiedzenia komitetu. Sankcje dotychczas uchwalone, **będą w dalszym ciągu stosowane w całej rozciągłości.**

Po przyjęciu przez komitet niniejszego oświadczenia do wiadomości, przewodniczący odroczył posiedzenie. W Genewie przewidują, że komitet 13-tu **nie zbierze się przed 10-tym stycznia.** Sądzą tu, że w danych warunkach sprawa zaostrzenia sankcyj **nie jest narazie aktualna.**

Aleksandrja wielkim obozem wojskowym

Anglja przygotowuje się do ataku włoskiego

Londyn, 19. 12. (PAT). Reuter donosi z Aleksandrji: W razie zatargu brytyjsko-włoskiego Aleksandrja, stanowiąca klucz drogi do Indji, byłaby **pierwszym objektem ataku.** Jak sądzą, atak ten byłby wykonany przez **łodzie podwodne włoskie,** które skierowanoby do Aleksandrji z Dodekanezu i Rodosu, aby ułatwić sytuację armji idącej z Libji. Sądzą tu jednak, że dopóki flota brytyjska panować będzie nad wybrzeżem Egiptu, atak z Libji zakończy się fiaskiem.

Około **80 jednostek floty brytyjskiej skoncentrowano w Aleksandrji.** W porcie tym niema już miejsca dla okrętów wojennych i 2 krążowniki musiały zarzucić kotwicę poza portem. Nocami w świetle wielkich lamp łukowych, żołnierze brytyjscy **wyładowują sprzęt wojenny,** parowce angielskie dowożą samoloty, działa, samochody, materjały sanitarne, czołgi, tysiące zwojów drutu kolczastego.

Sidi-Bihr, mała miejscowość na pustkowiu w pobliżu Aleksandrji, **przeobraziła się obecnie w miasto wojskowe,** pełne namiotów, otoczone na przestrzeni 10 km drutem kolczastym. Przybyć mają jeszcze **nowe oddziały wojska z Anglji,** dla których transport 5.000 namiotów jest w drodze. Część zachodnia okolic Aleksandrji stała się niedostępna dla publiczności, jest to obecnie obóz lotników. Wprawdzie liczba samolotów, znajdujących się w Aleksandrji, stanowi tajemnicę, ale wiadomo, że siły te są **znaczniejsze od lotnictwa włoskiej armji w Libji.**

Zmiany personalne w Min. W. R. i O. P.

Warszawa, 19. 12. (tel. wł.). W najbliższym czasie ustąpić ma — jak donosi agencja „Iskra" — ze swego stanowiska podsekretarz stanu w Min. W. R. i O. P. prof. dr. Chyliński. Jako kandydata na to stanowisko wymienia się pułk. dypl. **Tadeusza Bieszyńskiego,** dotychczasowego attaché wojskow. w Paryżu.

Nowy wojewoda nowogródzki

Warszawa, 19. 12. (PAT.) Pan Prezydent R. P. podpisał dekret **mianujący wojewodą nowogródzkim dotychczasowego szefa gabinetu pana ministra spraw wojskowych, ppłk. dypl. Adama Ludwika Sokołowskiego.**

Wystąpienie min. Michałowskiego odniosło skutek

Komisja senacka uchwaliła ustawę amnestyjną bez zmian

Warszawa, 19. 12. (PAT.) Dziś odbyło się posiedzenie komisji prawniczej Senatu, na którem nastąpiło **głosowanie nad projektem ustawy o amnestji.** Komisja **odrzuciła wszystkie zgłoszone poprawki, idące w kierunku rozszerzenia amnestji, poczem projekt ustawy został jednomyślnie przez komisję uchwalony.**

Senator Róg zastrzegł sobie **podtrzymanie zgłoszonych przez niego poprawek na plenum Senatu.** Referat wniosków mniejszości objął sprawozdawca komisji wicemarszałek **Makowski.** Projekt ustawy o amnestji rozpatrywany będzie **jutro przez plenum Senatu.**

Rozwiązanie dalszych 35 karteli

M. Inn. zlikwidowana będzie umowa kartelowa browarów na Pomorzu i w okr. nadnoteckim

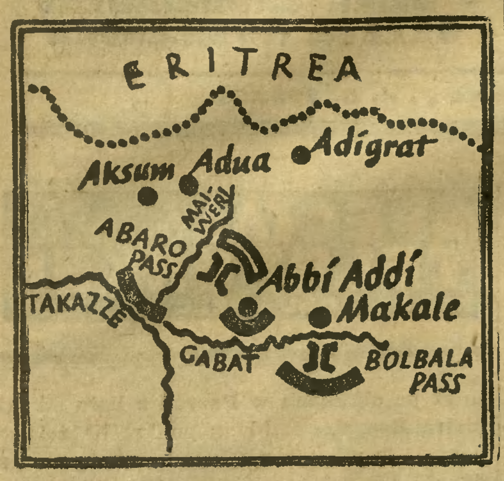
Warszawa, 19. 12. (PAT). Pan min. Przemysłu i Handlu dr. R. Górecki w wyniku akcji obniżki cen podpisał zarządzenie o **rozwiązaniu dalszych 35 umów kartelowych z dniem 1 stycznia 1936 r.,** reprezentujących częściowo produkcję, częściowo zbyt, a częściowo i jedno i drugie. Z pośród tych karteli 14 **należy do branży chemicznej, 3 do elektrotechnicznej, 9 do metalowo-przetwórczej i 9 do branży spożywczej.** W ostatniej grupie m. in. rozwiązana zostanie z dniem 1 stycznia roku przyszłego umowa **16 browarów województwa pomorskiego i okręgu nadnoteckiego.**

Dziś w numerze:

Front północny w ogniu

Abisyńczycy prowadzą gwałtowny atak w kierunku świętego miasta Aksum

Warszawa, 19. 12. (PAT.) Na froncie północnym rozpoczęta przed 3 dniami przez wojska abisyńskie **ofenzywa trwa.** Korespondent specjalny PAT'a w Asmarze donosi, że w bitwie nad rzeką Takazze wojska włoskie starły się z wojskami **rasa Immiru** i że jeden z dowódców abisyńskich, który zamierzał przejść na stronę włoską, **został aresztowany przez Abisyńczyków.** Źródła francuskie potwierdzając te wiadomości dodają, **że** wojska rasa Immiru były **dwukrotnie**



Mapka frontu północnego z oznaczeniem miejsc gdzie toczą się zajadłe walki

bombardowane w końcu listopada przez lotników włoskich, gdy maszerowały z Gondaru do Debarech. Wojownicy abisyńscy wówczas rozproszyli się, lecz później nastąpiła **znowu koncentracja i dalszy marsz na północ ku rzece Takazze.**

Dowódca, o którym wspomina korespondent PAT'a, został ujęty przez rasa **Modadzu,** którego negus wydelegował osobiście na kontrolę tego odcinka. W Addis Abebie brak jeszcze szczegółów krwawych bojów, toczących się od 3 dni, źródła abisyńskie oświadczają jednak stanowczo, że **armja abisyńska odniosła duże sukcesy i że straty włoskie są bardzo znaczne.**

Źródła niemieckie donoszą, **że** rozwijające się walki mają charakter **wielkiej bitwy.** Abisyńczycy przeszli rzekę Takazze w kilku miejscach. Poszczególne epizody walk toczą się **pod Aksum,** gdzie idzie bój o święte miasto. Równie zacięta walka wre w **odległości 30 km na północo-zachód od Adui,** a jednocześnie i **na północy od Makalle** w prowincjach **Tembien i Geralta.**

Źródła angielskie donoszą, że w operacjach po stronie abisyńskiej biorą udział **po raz pierwszy znaczniejsze siły,** które z niezmierną umiejętnością działają **pod osłoną nocy** i korzystają z dobrze im znanych właściwości terenu. Wojska **abisyńskie** przebywają znaczne przestrzenie w sposób **zupełnie niewidoczny dla przeciwnika.** W ciągu walk ostatnich, według informacyj angielskich, poległo po obu stronach **około tysiąca ludzi,** w tem dwie trzecie stanowią Abisyńczycy. Pierwszy atak abisyński wojska włoskie odparły, jednakże otrzymały rozkaz **cofnięcia się na lepsze pozycje.** Abisyńczycy atakowali odważnie, zbliżając się bezpośrednio do czołgów, tak, iż kartaczownice tych czołgów **nie mogły do nich strzelać.** Jeden z oficerów włoskich, znajdujący się w czołgu, **został śmiertelnie raniony.**

Wiadomości o walkach wzdłuż rzeki Takazze **wywołują w Addis Abebie entuzjazm.** Podkreślają tam, iż od 2 miesięcy wojownicy abisyńscy z plemienia Amhara z wielką niechęcią spełniali rozkazy rasa Kassy o odwrocie bez walki. Obecnie **ras Kassa sam dowodzi operacjami** w rejonie na północ od Gondaru, a na froncie prowadzi wojska do boju — **ras Ajelu.**

Okólnik Min. Spraw Wewnętrz.

w sprawie obniżenia danin komunalnych

Warszawa, 19. 12. (tel. wł.). W związku z dekretem Prezydenta R. P. o **obniżeniu obciążenia** ludności **daninami komunalnemi** rozesłał p. minister Spraw Wewnętrznych okólnik do wszystkich wojewodów, przewodniczących Wydziałów Powiatowych i prezydentów miast.

Okólnik ten wyjaśnia m. i., że poniesione skutkiem tych obniżek przez samorządy **straty będą częściowo zrekompensowane** przez zwiększenie udziału w dodatkach komunalnych do państwowego podatku od spożycia, użycia względnie produkcji oraz w ewentualnej podwyżce udziału komun we wpływach z państwowego podatku dochodowego.

W dalszym ciągu podkreśla okólnik, że będzie to tylko w części kompensowało zmniejszenie dochodów komunalnych i wobec tego konieczny będzie **szereg zarządzeń oszczędnościowych.**

Walka z wysokiemi cenami zatacza coraz szersze kręgi

Po kartelach kolej na wytwory przemysłu nieskartelizowanego

Warszawa, 19. 2. (PAT). W dniu 19 bm. odbyła się w sali recepcyjnej Ministerstwa Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem **p. ministra dr. R. Góreckiego** konferencja z przedstawicielami **przemysłu nieskartelizowanego,** zrzeszonego w związkach branżowych, mających na celu **obniżkę cen artykułów przemysłowych nieskartelizowanych,** w ślad za akcją, jaka już została przeprowadzona w przemyśle skartelizowanym.

W konferencji ze strony przemysłu i rzemiosła wzięli udział przedstawiciele **Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, Izb Rzemieślniczych, zrzeszenia średniego przemysłu metalowo - przetwórczego, Związku Przemysłowców Metalowych, Polskiego Związku Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych, Związku Przemysłu Chemicznego, Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie polskiem, Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego, Konwencji Fabrykantów Sukna Bielsko-Biała, Związku Przemysłowców Chrześcijańskich branży trykotażowej i Związku Przemysłu Konfekcyjnego w Polsce.**

P. minister przemysłu i handlu w przemówieniu zobrazował cele i zadania akcji rządowej w zakresie zniżki cen, podkreślając, iż obecnie **rzeczą niezbędną staje się** przeprowadzenie odpowiedniej akcji w łonie przemysłu wolnego, zrzeszonego w najważniejszych związkach branżowych. P. minister zakomunikował, iż akcja powyższa **musi być zakończona do Nowego Roku,** poczem dalsze zniżki cen nie będą przedsiębrane. W związku z powyższem p. minister zwrócił się z apelem do obecnych o wzięcie **czynnego udziału w akcji rządowej,** przyczem wyraził nadzieję, iż nikogo nie będzie brakowało na tym odcinku walki o niższe ceny, które poprzez hurt i detal muszą **dotrzeć do konsumenta.**

Apel p. ministra Góreckiego spotkał się **z żywym oddźwiękiem ze strony przedstawicieli przemysłu nieskartelizowanego,** który przez usta swych czołowych przedstawicieli wypowiedział się na apel p. ministra co do udziału w akcji zniżkowej w **sensie bardzo pozytywnym, deklarując niezwłoczną i energiczną w tym kierunku pracę.**

W imieniu reprezentowanych związków składali swoje oświadczenia pp. prezes **Klarner,** prezes, poseł **Snopczyński,** prezes **Drzewiecki,** dyr. inż. **Dunin,** b. senator **Rogowicz,** prezes **Okoniewski,** wiceprezes dr. **Landau,** dr. **Hejman-Jarecki,** dyr. gen. **Maciszewski,** dyr. **Babiacki,** dyr. **Matuszewski** i dyr. **R. Battaglia.**

Obniżka komornego musi być stosowana powszechnie

Na dokonanie potrącenia nie potrzebna jest zgoda właściciela domu

Warszawa, 19. 12. (PAT.) Zarządzona dekretem P. Prezydenta Rzplitej obniżka komornego w domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, **nie wszędzie została przez właścicieli nieruchomości w życie wprowadzona.** W niektórych miejscowościach właściciele nieruchomości usiłują **utrzymać komorne w dotychczasowej wysokości,** lub też **przerzucać na lokatorów szereg opłat,** ciążących dotychczas wyłącznie na nich.

W związku z tem p. minister spraw wewn. polecił wojewodom, starostom i prezydentom miast, aby **jak najszerzej poinformować społeczeństwo o zakresie dokonanej dekretem obniżki komornego** oraz o niedopuszczalności przerzucania na lokatorów jakichkolwiek, nie opartych na ustawie opłat dodatkowych za świadczenia. Jednocześnie należy poinformować społeczeństwo, iż dokonana obniżka komornego **nie jest zależna od zgody właściciela nieruchomości.**

W praktyce rzecz ta powinna tak się przedstawiać, że po odliczeniu od płaconego za listopad br. podstawowego komornego 15 proc., względnie 10 proc., tak obniżone komorne **należy wpłacić bądź bezpośrednio, bądź też jeżeli administracja nieruchomości wzbrania się je przyjąć, za pośrednictwem poczty.** Wszelkie ewentualne spory, wynikłe na tem tle rozstrzygają **wyłącznie sądy.**

Wyjaśnić jeszcze należy, że właściciel nieruchomości ma prawo pobierać opłaty za wodę i kanały w domach, połączonych z wodociągiem gminnym lub gminną siecią kanalizacyjną, jedynie w tym wypadku, jeżeli te urządzenia gminne powstały **po wejściu w życie ustawy o ochronie lokatorów.**

Herriot złożył prezesurę w partji radykalnej

Paryż, 19. 12. (PAT). Havas podaje: W wyniku tarć, jakie miały miejsce w ciągu wczorajszego wieczoru na zebraniu komitetu wykonawczego, **minister Herriot zgłosił dymisję ze stanowiska przewodniczącego partji radykałów-socjalistów.**

W związku z tem niektórzy członkowie prezydjum partji uważając za niezbędne natychmiastowe obranie prezesa partji ze względu na obecne okoliczności i bliskie wybory do Izby. Jako ewentualnych następców Herriota wymieniają nazwiska sen. **Chautemps,** dep. **Daladier** i obecnego przewodniczącego grupy radykalnej dep. **Delbosa.**

Zapowiedź strajku węglowego w Anglji

Londyn, 19. 12. (PAT.) Wobec niedojścia do porozumienia między górnikami a właścicielami kopalń i wobec niepowodzenia akcji porozumiewawczej ministra górnictwa, konferencja delegatów federacji górników W. Brytanji **uchwaliła olbrzymią większością rozpoczęcie w dniu 29 stycznia r. p. strajku węglowego.** Delegaci, którzy wypowiedzieli się za akcją strajkową **reprezentowali 478.000** zorganizowanych górników, przeciwnicy strajku reprezentowali **zaledwie 20.000 górników.** Rzecz oczywista, iż nie jest wykluczone, że do tego czasu dojdzie między zainteresowanemi stronami do porozumienia **i strajku uda się jeszcze uniknąć.**

Reflektorem

Historja - niestety - prawdziwa

Wiadomo, że w wielu okolicach Pomorza mniejszość niemiecka, mimo stosunkowej swej nikłości, rozporządza bardzo poważnemi wpływami gospodarczemi. Wiadomo jest także, że te wpływy gospodarcze usiłuje pod różnemi postaciami przekuć na broń polityczną. Mamy świeżo w pamięci podstępne przeciąganie na swoją stronę poszczególnych przedstawicieli polskiej większości za cenę kawałka chleba. Bardzo umiejętnie potrafiono wykorzystać dla tej judaszowej roboty srożącą się w wielu okolicach Pomorza nędzę ludu wiejskiego i bezrobocie. Jeszcze niedawno podnosiliśmy głos w tej prawie.

Nie wystarczy jednak rejestrować tylko fakty nielojalnego ustosunkowania się mniejszości niemieckiej do otaczającej ją większości polskiej oraz nadużywania tej siły, jaką Niemcom daje pieniądz. Należy tym wysiłkom germanizowania w naszych czasach rdzennie polskiej ludności przeciwstawić się na wszelki sposób. I to nietylko drogą protestów, ale przedewszystkiem przez świadome popieranie gospodarcze Polaków.

Tymczasem w praktyce dzieje się często wręcz coś przeciwnego. Oto zgłosił się ostatnio do redakcji naszego pisma w Wejherowie p. Alojzy Szukalski, właściciel majątku ziemskiego Łyśniewo w gminie Strzelno (pow. morski). P. Szukalski opowiedział nam historję, która domaga się kategorycznie dokładnego wyjaśnienia. Dlatego też podajemy ją ze wszystkiemi szczegółami, z pełnem brzmieniem nazwisk i miejscowości, gdzie się to działo.

Latem tego roku zorganizowane zostały pod Rozewiem na wybrzeżu letnie obozy dla dzieci, które pozostawały pod zarządem Komitetu w Wejherowie. Dla obozów tych było potrzebne mleko w ilości 500 litrów dziennie. P. Szukalski złożył zarządowi Komitetu ofertę na dostawę mleka. Ponieważ jednak mógł dostarczyć tylko 200 litrów dziennie, przeto Komitet jego ofertę odrzucił, jak również odrzucił oferty kilku innych producentów-Polaków i powierzył dostawę mleka... Niemcowi Hannemannowi! Dla tem silniejszego kontrastu należy dodać, że ów Hannemann, właściciel majątku ziemskiego w powiecie morskim, jest synem osławionego twórcy polakożerczej Hakaty. (Jak wiadomo, organizacja ta wzięła swą nazwę H. K. T. od początkowych liter nazwisk jej założycieli, w których liczbie był także Hannemann).

Nie pomogły protesty, nie pomogły interwencje w Polskim Związku Zachodnim. Mleko dla polskich dzieci dostarczał Niemiec, który niewątpliwie nie pożałuje w ten sposób zarobionych polskich złotówek na niemieckie organizacje.

Uwagi powyższe kończymy narazie tylko takiem pytaniem:

Czy byłoby możliwe, aby Polak mógł otrzymać dostawę dla obozu dzieci niemieckich po tamtej stronie kordonu granicznego?

Niech łaskawy Czytelnik udzieli sobie na nie sam odpowiedzi i niechaj sam wyciągnie wnioski.

L a t a r n i k.

Przygotowania do obchodu 17-tej rocznicy powstania wielkopolsk.

(o) **Poznań, 19. 12. (Tel. wł.)** Komitet Obywatelski obchodu 17-ej rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego wydał dziś odezwę wzywającą do jak najliczniejszego wzięcia udziału w uroczystościach.

Jak wiadomo, w dniu 27 bm. **przybędzie do Poznania Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły** i w związku z tem obchód przekroczy normalne granice tego rodzaju uroczystości.

Koniec strajku włoskiego w kopalni „Eminencja"

(o) **Chorzów, 19. 12. (Tel. wł.)** Wskutek **wycofania przez dyrekcję kopalni** „Eminencja" **wniosku o redukcję 220 robotników,** kilkadniowy strajk włoski w tej kopalni **został zakończony.**

Górnicy wczoraj wieczorem wyjechali z podziemi na powierzchnię; na dzień dzisiejszy ogłoszono „świętówkę", **a normalna praca rozpocznie się w piątek rano.**

Wypadł z pociągu

(o) **Tarnowskie Góry, 19. 12. (tel. wł.).** Z pociągu tranzytowego jadącego **ze** stacji Rojca przez teren niemiecki do Hebzia wypadł pasażer 32-letni Teodor Szafrański, doznając poważnych okaleczeń. Przewieziono go do szpitala, **gdzie** niebawem zmarł.

Niedociągnięcia dekretu o obniżce komornego

Nieuzasadnione premje dla właścicieli domów o dużych lokalach. — Krzywda świata pracowniczego w Gdyni

Rząd, przystępując do zrównoważenia budżetu drogą nałożenia specjalnego podatku na uposażenia pracownicze, wszczął jednocześnie energiczną akcję w kierunku obniżania ogólnego poziomu cen. Jednem z pierwszych posunięć w tym kierunku było wydanie **dekretu o obniżce komornego.** Zrekompensowało to częściowo ubytek poborów, z drugiej zaś strony było **słusznem pociągnięciem do świadczeń na rzecz wspólnej sprawy przedstawicieli własności nieruchomej.**

Ale odnośny dekret ma **kilka niedociągnięć,** które wynikły — mamy wrażenie — z pośpiechu, w jakim był on przygotowywany. **Należałoby obecnie pomyśleć o pewnych poprawkach.**

Pierwszem niedociągnięciem dekretu jest ograniczenie obniżki komornego tylko do lokali od 1 do 5 pokoi. Mieszkania 6-pokojowe i większe lokale handlowe zniżce w opłacie komornego nie podlegają. Stanowi to **nieuzasadnioną premję dla właścicieli domów z większemi lokalami.** Premja ta tembardziej jest rażącą, gdy porówna się sytuację tych właścicieli z sytuacją właścicieli domów o małych mieszkaniach. **Ci ostatni uginają się pod ciężarami walki z bezrobociem i bezdomnością,** bo jak wiadomo bezrobotni, zajmujący mieszkania 2-pokojowe nie podlegają eksmisji nawet w wypadku jeśli czynszu za mieszkanie nie płacą. Ta górna granica stosowania ustawowej obniżki komornego wpłynie niewątpliwie hamująco na dodatni w okresie braku mieszkań proces przekształcania większych mieszkań na mniejsze, dajmy na to: 6-pokojowych na dwa 3-pokojowe.

Również **tylko niedopatrzeniem można wytłumaczyć przepis dekretu,** który głosi, że nie ulega ustawowej obniżce komorne od lokali 5-pokojowych, którego wysokość została ustalona w umowie między właścicielem domu a lokatorem na podstawie artykułu 3 ustawy o ochronie lokatorów. Chodzi tu o bardzo przyjęty na ziemiach zachodnich **typ umowy na piśmie.** Istnieją bowiem dwa rodzaje umów: umowa ustna, zawierana przez bardziej ufnych właścicieli domów ze swoimi lokatorami, oraz umowa na piśmie, której domagają się przezorniejsi, czy też może bardziej nieufni gospodarze. Znaczenie obu umów wobec sądu np. jest jednakowe. I doprawdy trudno zrozumieć, **dlaczego akurat w tym wypadku umowa zawarta na piśmie ma być czemś innem niż umowa ustna, dokonana choćby w obecności kilku świadków.**

Wprawdzie część właścicieli nieruchomości idzie swoim lokatorom, zajmującym lokale 5-pokojowe i większe a płacącym dotychczas punktualnie komorne dobrowolnie na rękę, **przyczyniając się w ten sposób lojalnie do zapoczątkowanej przez Rząd i z takiemi ofiarami prowadzonej akcji obniżki cen.** Ale jest także pewien procent **aspołecznie usposobionych właścicieli domów o większych mieszkaniach,** którzy nawet słyszeć nie chcą o dobrowolnej obniżce komornego i wręcz oświadczają, że jest im obojętna akcja zniżkowa Rządu. Zrewidowanie tego punktu dekretu byłoby, naszem zdaniem, wysoce pożądane.

Wreszcie trzecie niedościągnięcie. Dekret nie przewiduje obniżki komornego w domach nowych, których nie obowiązuje ustawa o ochronie lokatorów. Jeśli rozumiemy słuszność niestosowania ustawy o ochronie lokatorów do domów nowych, gdyż jest to zachęta do budowania, to ani rusz nie możemy zrozumieć, **dlaczego nie mógłby być jednorazowo obniżony czynsz za lokale w domach nowych,** np. niejednokrotnie bardzo wygórowany. Prawie wszystkie nowe domy czynszowe korzystają przy budowie z kredytów państwowych, niskoprocentowych, więc choćby z tego tytułu, **Rząd, dając wiele właścicielom tych domów, ma wszelkie moralne prawo do pociągnięcia ich do świadczeń na rzecz ogólnej obniżki kosztów utrzymania.**

A tymczasem pozostawienie tej sprawy samej sobie np. w takiej Gdyni doprowadza **do rzeczy horendalnych.** Za maleńki pokoik z kuchnią na peryferjach miasta płaci się dziś w Gdyni po 50 i więcej złotych miesięcznie. Nic więc dziwnego, że właściciele domów w Gdyni zamortyzowali sobie niejednokrotnie budowę domów dosłownie w ciągu 4 lat! A ponieważ w Gdyni niema prawie zupełnie starych domów, więc sytuacja jest obecnie taka, że przedstawiciele świata pracy zostali pociągnięci do świadczeń na rzecz ogółu narówni ze wszystkimi w całej Polsce, ale **pod względem czynszów za lokale zostali pozostawieni w dalszym ciągu na pastwę szalejącego w tem pierwszem polskiem mieście portowem wyzysku.**

Dodatkowe uregulowanie tych wszystkich niedociągnięć byłoby przyjęte z **głębokiem zadowoleniem i wdzięcznością** przez tych przedstawicieli świata pracy, którzy narówni z innymi uginają się pod ciężarami życia w dobie dzisiejszej, a których **wymieniony dekret niesłusznie krzywdzi.**

Mamy wrażenie, że generalizacja zasady obniżki komornego **byłaby także przyjęta z zadowoleniem przez przedstawicieli własności nieruchomej,** którzy obecnie dzielą się na dwie kategorje: **uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych.**

ORP „Rybitwa"

Trzeci okręt Marynarki Wojennej całkowicie wykonany w kraju

Szef Kierownictwa Marynarki Wojennej polecił podnieść banderę na trzecim trawlerze, całkowicie wykonanym w kraju i noszącym nazwę **„Rybitwa".**

Trawler „Rybitwa" zbudowały **Państwowe Zakłady Inżynieryjne w Modlinie,** poczem bez maszyn spławiony został do Gdyni, gdzie budowę jego wykończono.

Jest to trzeci okręt z pośród czterech poławiaczy min całkowicie wykonywanych w kraju.

Po przeprowadzeniu wszystkich związanych z odbiorem badań, komisja odbiorcza pod przewodnictwem kmdr. por. Steyera uznała nowy trawler za odpowiadający wszystkim wymogom i w **sobotę, dn. 21 bm. na „Rybitwie" podniesiona zostanie bandera.**

O formy uczczenia Marsz. Piłsudskiego

Komunikat Naczelnego Komitetu

Komitet Naczelny Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego komunikuje:

Do wydziału wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego napływają z różnych stron kraju zarówno od osób prywatnych, jak od gmin wiejskich i miejskich najrozmaitsze projekty uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego w formie pomników i innych dzieł sztuki, bądź fundacyj publicznych, któreby miały być wzniesione, bądź utworzone w najróżniejszych miejscowościach.

Bardzo często, równocześnie z przesłaniem tego rodzaju wniosków do Nacz. Komitetu, projektodawcy zwracają się z prośbą o pokrycie całości lub części kosztów zrealizowania swych zamierzeń. W wielu wypadkach projekty te nie mają wcale, lub mają bardzo mało wartości artystycznych. Niektóre z nich ani w formie, ani w zakresie nie odpowiadają zasadom godnego uczczenia pamięci Marszałka, nie są godne Jego Imienia. W innych wreszcie wypadkach, projekty posiadające nawet walory artystyczne nie mogą być narazie realizowane ze względu na rozmiary ich kosztów, przekraczające w dzisiejszych warunkach możliwości finansowe.

Komitet Naczelny wyjaśnia przeto, że nie będzie mógł rozpatrywać żadnego z nadsyłanych mu projektów inaczej, aniżeli w ramach swego ogólnego planu uczczenia pamięci Marszałka. Plan ten określa wyraźnie zarówno zakres działania, jak i kolejność realizacji zamierzeń. Komitet Naczelny przestrzega przed pochopnem przystępowaniem przez różne komitety lokalne do wznoszenia na własną rękę i ze zbytnim pośpiechem wszelkiego rodzaju monumentów lub tworzenia fundacyj, związanych z uczczeniem pamięci Marszałka przed ukończeniem realizacji przez Komitet Naczelny pierwszych zasadniczych prac o znaczeniu ogólnopolskiem, a mianowicie, krypty na Wawelu, Sowińca, mauzoleum na Rossie w Wilnie i ustaleniem śladów Drogi Marszałka na terenie Polski.

Komitet Naczelny w odpowiednich okresach czasu będzie informował społeczeństwo o postępach tych prac.

P. Prezydent Rzplitej doktorem h. c. Uniwersyt. Poznańskiego

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął we środę delegację Uniwersytetu Poznańskiego w osobach rektora Rungego, dziekana wydziału matematyczno - przyrodniczego prof. Zawirskiego i prof. Denizota. Delegacja ta zawiadomiła Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o nadaniu P. Prezydentowi przez wydział matematyczno - przyrodniczy tytułu doktora honoris causa.

Ofiara Pana Prezydenta R. P.

P. Prezydent Rzeczypospolitej ofiarował na rzecz bezrobotnych miasteczka Wysoka, w powiecie wyrzyskim, swe trofea myśliwskie w postaci trzech pięknych jeleni, upolowanych w czasie reprezentacyjnego polowania, które niedawno odbyło się w Runowie Kraińskiem.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Przedsiębiorstwa państwowe muszą współdziałać z gospodarką prywatną

(ow.) W dążeniu do normalizacji naszych stosunków gospodarczych, poza reformą w zakresie gospodarki prywatnej, konieczną jest rzeczą wciągnąć w orbitę pracy reorganizacyjnej również całokształt gospodarki przedsiębiorstw państwowych. Problematowi temu warszawski **„Czas"** poświęca obszerne uwagi, z których przytaczamy poniżej kilka wyjątków:

„Utarło się już oddawna powiedzenie, iż Państwo jest w Polsce największym przedsiębiorcą. I nic dziwnego. Majątek przedsiębiorstw i monopoli państwowych oceniany bywa w granicach od 13 do 18 miljardów zł., co w zestawieniu z cyfrą 80—120 miljardów zł majątku narodowego (jak ustala prof. Heydel) stanowi poważny odsetek. Jeżeli przyjmiemy majątek narodowy w sumie 100 miljardów, a wartość koncernu państwowego w kwocie 15 miljardów, udział Państwa wyrazi się cyfrą 15 proc. Z uwagi na tak znaczny zakres działalności państwa - przedsiębiorcy, sprawa przedsiębiorstw państwowych posiada u nas doniosłe znaczenie.

Zasada bezpośredniej działalności gospodarczej Państwa w pewnych dziedzinach nie może być kwestjonowana. Ale, jeśli się stoi na gruncie inicjatywy i przedsiębiorczości prywatnej, jest rzeczą konieczną, aby gospodarka państwowa została sprowadzona do właściwych granic, aby odgrywała jedynie rolę korektywy istniejącego ustroju, a nie stanowiła jego zaprzeczenia lub narzędzia walki z tym ustrojem. Słowem wydaje się niezbędne sharmonizowanie instytucyj przedsiębiorstw państwowych, jako użytecznego elementu gospodarstwa i polityki gospodarczej rządu, z systemem gospodarki prywatnej.

Nie ulega dla nas wątpliwości, iż pod tym względem zarówna sama atmosfera życia gospodarczego w Polsce, jak i gospodarka przedsiębiorstw państwowych, pozostawiają wiele do życzenia. To też, jeśli się pragnie uzdrowienia naszych stosunków gospodarczych, dzieło reformy nie może ominąć dziedziny gospodarki publicznej. Celem sharmonizowania państwowego koncernu z ustrojem własności prywatnej, w gospodarce tego koncernu zrealizować trzeba szereg zasad, których dokładne opracowanie i wykonanie winno stać się troską obecnych **kierowników polityki gospodarczej".**

Zagrożone podboje Abisynji

Francusko-angielskie propozycje pokoju, lamenty negusa — a sprawiedliwość

Wobec **francusko - angielskich propozycyj pokoju,** przedłożonych w Rzymie i w Addis Abebie, Abisynja apeluje do sumień cywilizowanego świata, powołuje się **na sprawiedliwość, na prawa narodów.** Cesarz Haile Selasie wnosi protest przeciw planom zmierzającym — jak twierdzi — do wydarcia Etjopom **„trzeciej części ziemi ojczystej".** W niektórych sferach europejskiej opinji skargi afrykańskiego króla królów budzą **żywy oddźwięk.** Oczywiście najgłośniej pomstują **socjaliści wszystkich krajów,** zajmując przytem stanowisko jeszcze bardziej abisyńskie, niż sam abisyński władca, tak, iż przypomina się sarkastyczna propozycja rzucona przez Mussoliniego, **aby negusa mianować honorowym członkiem drugiej międzynarodówki.**

Rozpacz socjalistów jest zresztą zupełnie zrozumiała. Wedle ich marzeń i najgorętszych pragnień, wojna afrykańska miała przecież przynieść katastrofę faszyzmu, rewolucję we Włoszech, miała wreszcie skierować bieg dziejów na tory marksowskich proroctw, które zawsze dotychczas sprawdzały się... naodwrót. W braku innych sił etjopscy wojownicy mieli otworzyć socjalistycznym przywódcom drogę do władzy w Europie. Dziś jednak socjaliści — podobnie, jak cesarz Etjopji — operują tylko **podniosłemi, humanitarnemi argumentami.** Mówią o **„nagrodzie dla napastnika", o „triumfie przemocy".** Pytają jakiem prawem Włosi mieliby otrzymać wielkie terytorja wymienione w paryskim projekcie.

Poza wieloma innemi racjami odpowiedź jest bardzo prosta, jeśli idzie o sprawiedliwość. Pod tym względem **Rzym z pewnością ma zupełnie takie samo prawo do władania „trzecią częścią ziem etjopskich", jak i... etjopskie cesarstwo.** Dotyczy to zwłaszcza całej dzisiejszej południowej Abisynji, daleko poza granice projektowanych obecnie stref aneksji i gospodarczej ekspansji włoskiej.

Panowanie Addis Abeby trwa tam zaledwie od lat czterdziestu. Jest wynikiem **podbojów negusa Menelika II.** Przedtem kraje Ogadenu, Hararu, ziemie somalijskich plemion nigdy nie były pod władzą abisyńską. U zarania swej historji stanowiły **prowincję starożytnego perskiego imperjum.** Później stały się **domeną Islamu.** Nad dziesiątkami wędrownych szczepów rozciągała się raczej tytularna niż faktyczna władza hararskich sultanów czy emiratów. Od czasu do czasu wyłaniał się potężny władca, który na krótko tworzył nie tyle państwową co wojenną organizację. Najsławniejszym z nich był w średniowieczu sułtan **Mohamed Gran.** Podbił on prawie całą dzisiejszą Etjopję. Odwrotne alternatywy nie zdarzały się aż do ostatnich lat ubiegłego stulecia.

Menelik II zanim pogromił Włochów pod Aduą rozpoczął od wyprowadzenia w pole włoskiej dyplomacji, oddając się pozornie **pod protektorat Rzymu.** Ironja zrządzeń dziejowych sprawiła, że w owym czasie pierwszym przedstawicielem rzekomo lennej Abisynji w Wiecznem Mieście był ojciec obecnego etjopskiego cesarza, **ras Makonnen.** Na mocy włosko-abisyńskiego układu zawartego w Ucciali 2 maja 1889 Włochy zajęły Asmarę. Zabezpieczony Menelik podjął inwazję mahometańskich i murzyńskich krajów między dzisiejszą angielską i włoską Somalją, angielską Kenją i Sudanem.

Po spełnieniu dyplomatycznej misji w Rzymie ras Makonnen walczył u boku władcy. On zdobył starodawną mahometańską stolicę **Harar** dla Menelika. W nagrodę otrzymał krewniaczkę cesarza za żonę i gubernatorstwo podbitych ziem somalijskich. Plemiona, które od zamierzchłych wieków pod różnemi panowaniami korzystały zawsze z mniejszej lub większej swobody, teraz wydane zostały **na pastwę najokrutniejszego ucisku.** Nieustającą tyranję urozmaicano karnemi ekspedycjami pod pozorem ściągania podatków. **Palono wsie, wyrzynano ludność, rabowano bydło i wszelki dobytek.** Tak było za Menelika i również za obecnego władcy. Ostatnią taką, bodaj najbardziej barbarzyńską wyprawę przeprowadził w roku 1930 obecny minister spraw wewnętrznych etjopskiego państwa, **Gabre Mariam,** którego nie należy mieszać z łagodnym, młodym rasem o podobnem nazwisku, wielkorządcą kraju Galla.

Dopiero na wiosnę bieżącego roku pod **wpływem włoskiego niebezpieczeństwa cesarz Haile Selasie zarządził zmianę kursu.** Odbył uroczysty objazd po ziemiach Hararu i Ogadenu w towarzystwie mahometańskich dostojników, gości z Jemenu i z Mekki. **Solennie obiecał łagodne, ojcowskie rządy, bezwzględną tolerancję religijną.** Hojnie obdarował szefów buntowniczych plemion z najgroźniejszym pośród nich wodzem szczepu Rer Dalal, Usen Aile na czele. Tłómaczył im, że dotychczas **rządy nad nimi sprawowali „zdrajcy" oszukujący cesarza.** Nie powiedział oczywiście, iż najgłówniejszy z tych „zdrajców" otrzymał wysokie stanowisko w stolicy...

Niemniej ponure są krótkie dzieje abisyńskiego panowania nad temi obszarami, które w myśl obecnych pokojowych propozycji miałyby stanowić teren gospodarczej i kolonjalnej ekspansji włoskiej. Tam negus Menelik w latach 1896—98 dokonał podboju tylko częściowo własnemi siłami. **Potężną pomoc dostarczyła mu carska Rosja,** wysyłając nietylko oficerów, lecz także kozackie oddziały. Ze strony abisyńskiej odznaczył się w owej wyprawie ras Walde Giorgis, pozatem jednak — sami Rosjanie: szef sztabu Walde Giorgisa Bułatowicz, Artamanow, Sienigow, przedewszystkiem zaś Leontiew, porucznik kozaków, wydalony w Rosji z wojska nie tyle za rozpustę, pijaństwo, kartograjstwo itd. co poprostu za kryminalne oszustwa. Petersburskie dowództwo wcieliło Leontiewa z powrotem do służby, gdy tylko zgłosił gotowość wyruszenia do Abisynji. U boku negusa Menelika i jego rasów **Leontiew okazał się znakomitym wodzem.** Po zakończeniu wojennej kampanji Menelik uczynił Leontiewa dedżasmaczem i — podobnie, jak Makonnena w Hararze i Ogadenie — **wielkorządcą podbitych południowych krajów Gammo, Dirri, Liban.**

Rosyjski sukurs dla etjopskiego zdobywcy oczywiście nie był podyktowany platonicznemi względami. Entuzjazmował się wtedy Petersburg planami **wcielenia koptyjskiego kościoła do prawosławia.** Ze specjalną żarliwością propagował tę ideę wobec Mikołaja II słynny prokurator Synodu **Pobiedonoscew.** Atoli podobnie, jak w stosunku do Rzymu, tak i w tym wypadku **Menelik okazał się najchytrzejszą stroną.** Pomysł koptyjsko-prawosławnej unji spełzł na niczem. Dedżas Leontiew zaś do końca życia wiernie służył etjopskiemu królowi królów, ujarzmiając dlań murzyńską ludność połączonemi metodami abisyńskich rasów i Murawjewa - Wieszatiela...

Dziś, gdy mowa o sprawiedliwości, humanitaryzmie i prawach narodów, warto uprzytomnić sobie, że podbitym ludom południowych ziem etjopskiego cesarstwa nawet pod najsurowszym włoskim reżimem działoby się z pewnością wielokroć lepiej niż przez ostatnie lat czterdzieści. Oczywiście najlepiej byłoby, gdyby mogły one otrzymać własne niepodległe państwa. Jednakże w praktyczną tego rodzaju możliwość nie wierzą chyba nawet najbardziej zatumanieni z pośród europejskich czy amerykańskich socjalistów, lub jakichkolwiek innych pięknoduchów i deklamatorów.

Ignotus.

Pierwsze zdjęcie z Dessie po zbombardowaniu miasta przez samoloty włoskie



Cesarz udaje się w towarzystwie syna — księcia Harraru i lekarza amerykańskiego w odwiedziny do rannych

Berlin pod znakiem Hackenkreuz'u

(Od własnego korespondenta)

Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" zorganizował rewanż za pobyt młodzieży hitlerowskiej u nas na wiosnę. Hitlerjugend przyjmuje nas w Berlinie. Za 50 zł trzy dni w stolicy Niemiec — to niebywała okazja.

Należę do grona szczęśliwców, którzy jadą i o oznaczonej godzinie jestem na dworcu z walizką. Wszyscy się stawili, spora gromada. Jedziemy. Długa męcząca podróż, ciągłe przesiadki. W Poznaniu przyłącza się do nas chór międzyszkolny z Krakowa — 40 dzieci. Jedziemy dalej. Zbąszyń — krótka pobieżna rewizja — aparaty do stemplowania. Teraz Niemcy. Przesuwają się przed nami miasteczka, wsie, porządnie zabudowane, prawdziwie niemieckie. Krajobraz monotonny, płaski. Frankfurt, wreszcie Berlin.

Już od dłuższego czasu zwiastują go tysiące karłowatych domków, budki różnokształtne i różnokolorowe, zdawałoby się, że pod tem czteromiljonowem miastem osiadło plemię liliputów. Są to domki kampingowe — tu w sobotnie, letnie popołudnia wyludnia się Berlin.

Pociąg staje raptem na Alexander-Banhof. Porywamy walizki, wyskakujemy. Przed nami mur bronzowych koszul. Instynktownie stajemy na baczność — orkiestra gra: „Jeszcze Polska nie zginęła"... a potem... „Deutschland, Deutschland ueber alles". Od tej chwili brunatne koszule nie opuszczają nas ani na chwilę.

U grobu nieznanego żołnierza składamy wieniec przed frontem brunatnych koszul. Wielki koncert pieśni polskiej odbywa się w sali Rundfunkhausu pełnej brunatnych koszul. Brunatne koszule, brunatne i czarne mundury przesuwają się wciąż w karnych szeregach; na rękawach mają czerwono-białe opaski z czarnym krzyżem hitlerowskim.

Twarze uśmiechają się do nas, ręce z zapałem biją brawo dzieciom polskim, a usta śpiewają jednogłośnie: „Deutschland, Deutschland ueber alles".

Dzisiejsza ofenzywa przyjaźni sprawia nam bezsprzecznie przyjemność. Jesteśmy nawet tak serdecznie przyjmowani, że możnaby uwierzyć w szczerość chwilowego odruchu. Ale refren hymnu niemieckiego towarzyszy nam nieodstępnie. Wita nas w pierwszej chwili naszego pobytu w Berlinie na Alexander-Banhof, słyszymy go jak groźne memento po przyjacielskich mowach na bankietach, słyszymy również po hucznych oklaskach na cześć polskiej pieśni.

Potęga emanuje z brunatno - czarnego jednomyślnego tłumu. Jest to wielki zbiornik energji rozdmuchanej i potęgowanej ciągle hasłami i ideami, które młodych zawsze pociągają. Czy ta siła dynamiczna da się jeszcze długo utrzymać w stanie spoczynku? Z taką samą łatwością jak dziś, na rozkaz, ofiarowują nam szczerą przyjaźń, mogą się obrócić przeciw nam również na rozkaz i równie szczerze. Gdyż dla tej masy młodzieży, noszącej z taką godnością mundury, jedno jest tylko ważne: „Deutschland, Deutschland ueber alles".

Ale karność odczuwa się nietylko w mundurach. Szara berlińska ulica, która jest naprawdę szara, gdyż trudno ją nawet porównać do naszych Alei Jerozolimskich, czy Nowego Świata. Te ciężkie, niezgrabne i źle ubrane Niemki, ci panowie z brzuszkami i w butach o kaczych nosach nie zrobią nigdy czegoś, co jest zakazane.

Nikt tu nie otworzy drzwi wagonu zanim tramwaj nie stanie na przystanku, bo tego nie wolno. Nikt nie przejdzie w złym kierunku przez ulicę, pomimo, że nie czyha na niego po drugiej stronie policjant ze złotówką kary, tylko poprostu dlatego, że to jest zakazane. Na czerwony sygnał, zapalający się automatycznie, samochody zatrzymują się przed pustą przecznicą i czekają na zmianę światła. Niebywała karność i porządek tchnie z szerokich, wielkich ulic, z nieeleganckiego tłumu berlińskiego. Wypoczywa się w tej atmosferze, ale na krótko Poczucie, iż ten dziwny naród z taką łatwością zmienia oblicze — gdyż wystarczy na to tylko rozkaz — nie może dać ani pewności, ani ufności.

A. R-a.

Najdroższa rozmowa przez telefon

Najdroższą rozmowę telefoniczną, jaka była kiedykolwiek przeprowadzona, miał w tych dniach dyrektor jednej z fabryk w Londynie. Kosztowała ona ni mniej ni więcej jak tysiąc funtów, czyli zgórą 25.000 złotych. Sensacyjna rozmowa przez telefon trwała aż 13 godzin i 51 minut. Dyrektor prowadził rozmowę z filją londyńskiej fabryki aut w Paryżu. W toku rozmowy zakomunikował dyrektor kierownikowi filji paryskiej szereg różnych szczegółów i wskazówek. Nic dziwnego, że rozmowa trwała tak długo, skoro zważymy, iż wkońcu w drodze telefonicznej odbyło się sprawdzenie buchalterji filji paryskiej oraz stanu kasy. Co jak co, ale zdrowie mieli niczego sobie obaj rozmówcy.

List z Kaszub pruskich

„Coś nie zgadza się z tym freundschaftem"...

Co opowiada Frącek z pod Płotowa — Płotowianki jeżdżą autem na „versammlungi" — „Polenkönige" i „Kaffemühle" — Jak Niemcy zarzucają sidła na dusze polskie

W „Gazecie Olsztyńskiej" znajdujemy ciekawą korespondencję z Kaszub niemieckich, z Płotowa. Płotowo jest wioską kaszubską, położoną w powiecie bytowskim i posiada na około 300 mieszkańców 92% Polaków. List z Płotowa zawiera mnóstwo szczegółów, charakterystycznych dla położenia Polaków, a szczególnie naszych Kaszubów za kordonem. Zamieszczamy go w zacytowanych fragmentach bez zmian, któreby pozbawiły go kolorytu lokalnego. Oddajemy więc głos jego autorowi, „Frąckowi z pod Płotowa".

Płotowo nie leży nad żadnym traktem, nie nad szosą, ani koleją, jest okolone niemal ze wszystkich stron lasem. Drogi prowadzące do Płotowa to latem wielkie piaski, że wóz aż po osie w piasku się toczy, a jesienią i wiosną błoto pod uszy i kałuże. Jedynie zimą to wygoda, bo jedzie się jak po maśle.

Na co budować dla Płotowian szosę, przecież, jak to mówią, to dla tych Poloków i Polenkönigów te drogi są bardzo dobre. Mimo wszystko w Płotowach życie płynie jak w mieście. Jest tu dużo „fereinów". Jest „tanczszula", „kochszula" dla kobiet, dziewcząt pozaszkolnych i dla dzieci szkolnych, mamy jeszcze „szpielszule" „frauenszaft", BDM., H. J. „Bauernschaft", „männliche i weibliche fortbildungsszule", jest więc wszystko u nas, tylko **brak jeszcze... gimnazjum i uniwersytetu.** Płotowianie mają teraz fest życie, bo niewiasty nie potrzebują chodzić do szkoły niemieckiej, na versammlungi i kursa pieszo, tylko auto nadjedzie przez próg i mamy siadają rin do auta.

We wtorek przyszły aż dwie panie z gminy na te kochszule. Że Kaszubi redzi jedzą mięso w rosole z bulwami, więc te dwie paniusie nagotowały wielką grapę tego i poproszono dziewczęta, które były głodne a najdalej miały do szkoły, by poszły się najeść porządnie.

Widzimy więc dziwny zbieg okoliczności. Z jednej strony słyszymy często takie zdania: **„Die Pollaken aus Platenheim, ganz Platenheim ist polnisch"**, a z drugiej strony urządza się tu **liczne kursa i wydaje się na to dużo pieniędzy.** Jeżeli ten, który wynaradawia się, jest elementem małowartościowym, to nie zasługuje więc na specjalne względy. Jest to więc sprawa, która daje dużo do myślenia. Słychać u nas często **wyzwiska na dzieci, chodzące do szkoły polskiej.** Nazywa się je **„Polenkönige".** Nabiera się nas, że posyłamy dzieci nasze do polskiej szkoły, którą tu nazywają **„kaffemühlą".**

Nie gniewamy się z tego, że nas nazywają „Polenkönige". Ale dziwi nas, że mimo wszystko nie otrzymujemw zezwolenia na otwarcie szkoły polskiej. Byliby wówczas **„Polenkönige"** między sobą. Ale tego nie chcą zrobić, a my znów nie chcemy zostać „minderwertig" i dla tego **mocno trzymamy się swego.**

Teraz, kiedy tak roboty nie mam, to wędruję sobie po bytowskim powiecie i przytem różnych kawałów się dowiedziałem. Przedewszystkiem boli mnie, że w słynnej **Osławej Dąbrowie,** tam, gdzie już „kaffemühla" istnieje, zdarzyło się w niedawnym czasie coś bardzo nieładnego. Otóż siostra ze Studziennic pozwoliła sobie naszym polskim dzieciom, które zebrały się do badania, zakazywać mówić po polsku i grozić im zabuchtowaniem do więzienia. Na szczęście dzieci są przyzwyczajone do podobnych gróźb, więc sobie z tego gwiżdżą.

Dalej słyszałem, że w sąsiedniej wiosce odbyła się **misja,** na którą ks. proboszcz **zaprosił 2 misjonarzy.** Jednego **Polaka,** a drugiego **Niemca.** Dla kogo tego drugiego? Przy słuchaniu spowiedzi okazało się, że nikt nie szedł spowiadać się po niemiecku. Wówczas ks. proboszcz wstał z konfesjonału i prosił lud, żeby do tego misjonarza poszli, bo on po polsku „rozumi" spowiedzi słuchać, tylko kazania wygłosić po polsku nie może.

Jakże to wymowne i znamienne!

Dowiedziałem się też o wypadku, jak **pewien Polak,** który się zawsze uważał za **„echt deutsch",** otrzymał nauczkę od żandarma, który mu powiedział, że nie potrzebuje on tak wiele krzyczeć, bo **oni go dobrze znają, że jest Polakiem, a jeszcze za to dostanie w skórę, że on udaje echt deutsch.**

Pewnemu nauczycielowi znów nie spodobało się, że Polacy urządzili sobie otwartą zabawę na sali w Ugoszczy, powiada:

„Was erlauben sich jetzt die Pollacken, in einem deutschen Lokal ein Fest abzuhalten und polnisch sprechen und singen".

Piszę o tem, bo chcę Wam pokazać, co to wszystko się dzieje na tych mizernych Kaszubach. **Coś się nie zgadza z tym freundschaftem,** tak mi zawsze moja stara mówi, bo by nam dali naszą szkołę. A czemu nam **„Polenkönigen"** nie otwiera się naszych polskich szkół, **przecież „Königom" wszędzie część i ukłony biją, ale nie w bytowskiem.** No, ale **my to wytrzymamy, bo mamy szerokie plecy".**

List bardzo wymowny, lecz z dopisku redakcji dowiadujemy się ku naszemu ubolewaniu, że to jeszcze nie wszystko, bo „nie wszystko, o czem korespondent doniósł, można omawiać publicznie". Szkoda!

Szproty... szproty... szproty!

Olbrzymie ławice szprotów u brzegów polskich ściągają rybaków zagranicznych na korsarskie połowy

Korzystne warunki atmosferyczne, dogodne wiatry i prądy zapędziły wszystkie szproty na wody naszej zatoki. Ponieważ szproty trzymają się blisko brzegu, gdzie połowy są zakazane, dochodzi bardzo często do spisywania protokółów karnych przez straż rybacką.

W ostatnich dniach spisano 85 tych protokołów, w tem na 4 kutry rybackie z Gdańska, z których również ściągnięto doraźną karę po 50 zł od kutra. Dochodzi często do przekraczania naszych wód terytorjalnych przez silne motorowe kutry obce (gdańskie i niemieckie), jednak nasza straż z braku odpowiednio szybkich łodzi jest bezradna. Pomoc, dawana chętnie w rokie ubiegłym przez statki Straży Granicznej, obecnie jest trudną do otrzymania, gdyż Straż Graniczna tłomaczy się brakiem paliwa dla celów pościgowych.

Ujęcie sprawców napadu bandyckiego

Zrabowaną gotówkę w wysokości prawie 10.000 zł odzyskano

W Tczewie w mieszkaniu znanego przemytnika Franciszka Wojtowicza aresztowano trzech osobników, podejrzanych o dokonanie napadu bandyckiego w pow. starogardzkim.

W dniu 5 bm. o godz. 20,30 włamało się do mieszkania emeryta kolejowego Guzińskiego Franciszka w Kranku, pow. starogardzki, 3 osobników, którzy po steroryzowaniu i pobiciu żony Guzińskiego oraz 23-letniego syna zrabowali 9650 zł gotówki poczem zbiegli.

Aresztowanych w Tczewie osobników przewieziono do Starogardu, gdzie rodzina Guzińskich rozpoznała w nich sprawców napadu. Nazwiska ich brzmią Marjan Wachowiak i bracia Franciszek i Jan Brylowscy.

W trakcie dochodzeń przyznali się oni w końcu do winy i wskazali miejsce ukrycia zrabowanej **gotówki.**

Poprzednio już odebrano siostrze przytrzymanych Helenie Brylowskiej kwotę 368.48 zł. oraz inne drobne przedmioty, zaś w domu Wolfa Augustyna w Śliwinach, — gdzie bandyci przez dwie nocy po napadzie nocowali znaleziono w sienniku 400 zł gotówki oraz w mieszkaniu 2 rowery należące do sprawców.

I co z tego Stasia wyrośnie?

Wczoraj przytrzymano w Gdyni 15 letniego Stanisława Grodeckiego rodem z Wieliczki, który usiłował zbiec z Zakładu Poprawczego w Wejherowie. W dniu dzisiejszym młodociany uciekinier powrócił spowrotem do znienawidzonego **zakładu.**

10-lecie Polskiej Agencji Morskiej w Gdyni

Polska Agencja Morska (PAM) w Gdyni obchodzić będzie z początkiem 1936 roku jubileusz 10-lecia swej działalności. PAM jest pierwszem polskiem przedsiębiorstwem maklerskiem, które utworzone zostało w roku 1926 w Gdyni. Na czele instytucji stoi od chwili jej założenia **dyr. A. Cienciała** — hon. konsul estoński.

45 tys. skrzyń pomarańcz marki „Ms Piłsudski" w drodze do Gdyni

W pierwszych dniach stycznia 1936 przybyć ma do portu gdyńskiego rekordowy transport pomarańcz jaffskich nowej marki „Ms. Piłsudski". Pomarańcze te w ilości 45 tysięcy skrzyń przywiezie statek „Vingaland" należący do „Svenska Orient Line" (Bergenske).

Mandarynki bez popytu — pomarańcze utrzymane

Na Aukcjach Owocowych (Nadbrzeże Francuskie) sprzedano w ubiegłą środę ca 1700 skrzyń **pomarańcz** po cenie **90, 91, 92, 93 i 94 grosze** za kilogram netto za gatunki **Vernandos i Jaguar** i po cenie **1 zł za gat. Sacki i Gomez. Mandarynki zupełnie bez zapotrzebowania.** Również nie dokonano żadnych transakcyj na cytryny, grape — fruity i winogrona.

Ceny ryb morskich w Gdyni

Polskie rybołówstwo morskie stoi pod znakiem nienotowanych dotychczas połowów szprotów, które osiągnęły w ciągu ostatniego tygodnia 766.000 kg. mimo częściowego ograniczenia połowów. Pociągnęło to za sobą spadek cen i ogólne zamieszanie powodując nawet akcję interwencyjną czynników urzędowych, o czem pisaliśmy obszernie w ostatnich dniach.

Jeśli chodzi o ceny poszczególnych gatunków ryb morskich, to kształtowały się one następująco: Za 1 kg szprotów płacono 24 gr. poczem cena spadła do 6 gr., śledziki 20 gr., flądry 45 gr., dorsze 30 gr, łososie 4,50 zł za 1 kg.

Z połowów pod Bornholmem wrócił jeden kuter polski przywożąc 8000 kg dorszy. Wobec braku dostatecznej ilości dorszy z polskich połowów, celem pokrycia zapotrzebowania przedświątecznego wysłano pod Bornholm 3 kutry motorowe. Sprowadzenie świeżych dorszych z Danji okazało się niemożliwe z braku pozwoleń przywozu.

Uparta samobójczyni

Bójka dwóch kobiet w Brdzie

Niezwykły wypadek miał miejsce onegdaj pod Szubinem. Zatrudniona praniem bielizny w Brdzie córka jednego z miejscowych gospodarzy, p. Wolska, zauważyła w pewnej chwili błąkającą się nad brzegiem rzeki niewiastę w wieku lat około 30, która zachowaniem swem zdradzała silne zdenerwowanie. W pewnym momencie **kobieta owa z przeraźliwym krzykiem wskoczyła do rzeki, by w nurtach jej znaleźć śmierć.**

P. Wolska bez namysłu pospieszyła z pomocą desperatce i wskoczywszy do wody, zdołała uchwycić tonącą. Zażarta samobójczyni poczęła borykać się ze swą wybawicielką i byłaby ją również pociągnęła na dno, gdyby ratującej nie przyszło z sukursem kilku przechodniów, którzy obie kobiety wydobyli z zimnej **wody.**

Jan Mazurkiewicz

6)

dusza żołnierza

Przeżycia z wojny światowej

Część I. W ARMJI NIEMIECKIEJ

— On o komarach nic nie wie, bo jest przesiąknięty wonią sektów, wina i grubych cygar, a tego komary nie znoszą — mówi August z przekąsem.

— Aj! waj! To by ja też chciał! — wtrąca oblizując się Dawid.

— Na gwiazdkę wolelibyśmy być w domu, a nie tutaj.

— Bzdury pleciel — kończy Silber, machnąwszy ręką.

Dostajemy kilku nowych ludzi: między innymi małego krawczynę, który, rozpolitykowany, zabiera dla Niemców całą Polskę i Belgję. Francja będzie musiała swoje granice wschodnie cofnąć bardziej ku Paryżowi i płacić Niemcom odszkodowanie wojenne. Inne, łagodniejsze warunki pokoju są dla wrogów nie do pomyślenia. Wogóle Europa nie mogłaby inaczej istnieć. Tak twierdzi nasz krawiec.

— To chyba ty to wszystko zawojujesz! — irytuje się Silber.

— Gdy Niemcy cały świat zawojują, wtedy ty, Silberberg, będziesz królem Palestyny, a ja twoim pierwszym ministrem. A fraki i galowe nasze mundury damy szyć u naszego kolegi tutaj, który układa takie wspaniałe warunki pokojowe dla Niemiec. Kolego kochany, daj nam twój cywilny adres — mówi Dawid z miną przemysłowca czy kupca.

— Europa, w oczach krawców, to sztuka materji, którą, jak im się zdaje, oni najlepiej będą umieli pokrajać — ironicznie dorzuca August.

— Zobaczycie, że w tych dniach padnie Verdun — mówi uniesiony krawiec, chcąc nas przekonać, a zarazem ugruntować w swej duszy to przekonanie.

— Ach, człowieku, nie pleć! Wy wszyscy tam w kraju wojujecie naszym kosztem, a sami się dekujecie — kłóci się Silber.

— Koledzy! Dajcie spokój! Zobaczymy, jak nasz nowy kolega będzie wojował, gdy zobaczy wojnę naprawdę — mówi z powagą Jub.

W końcu lipca 1916 roku wczesnym rankiem zaalarmowani stoimy gotowi do odmarszu. Patrzymy jeszcze na nasze „stützpunkty", niewiele mówimy. Każdy odtwarza w swych myślach spokojne i swobodne chwile, któreśmy tu przeżyli. Ilu myślami podzieliliśmy się tutaj w tych błotach, jakże nasza przyjaźń się tutaj zacieśniła! Nie rozróżnialiśmy, ani Niemca, ani Polaka, ani Żyda czy jakiejś innej narodowości. Pomiędzy kolegą wierzącym, a ateuszem nie było żadnej różnicy. Czuliśmy się prawdziwymi braćmi. Byliśmy ustępliwi, wyrozumiali i chętnie sobie nawzajem pomagający. Strofowaliśmy się czasem wzajemnie, by po chwili znowu jak dzieci żartować i śmiać się lub prowadzić szerokie dyskusje na różne tematy.

Przyglądaliśmy się nieraz, jak po tamtej stronie, Rosjanie swobodnie chodzili, nie obawiając się nas, co nas również oswajało i ośmielało do podobnej swobody. Nie było strzelaniny, nie było strachu ani nienawiści. Tak! Tu płynął nam czas spokojnie i szczęśliwie wśród nadziei, że jednak wojna prędko się skończy. A teraz co nas czeka? Co czeka innych?

ROZDZIAŁ XII.

W MARSZU.

— Oni się nażrą, napiją, a potem wygodnie na koniach, lub w aucie za nami się włóczą... Do pioruna! Wezmę, i tę przeklętą „knarę" potrzaskam i zwalę się do rowu; niech wtedy robią ze mną, co chcą — pomstuje idący w mojej grupie Silber.

Nikt nie odpowiada. Każdy z pochyloną głową, z oczyma bezmyślnie wlepionemi w przesuwający się pod nogami piasek, idzie w milczeniu. Już trzeci dzień tego marszu z krótkiemi przerwami w nocy. Słońce, jakby sprzysięgło się z wszystkimi naszymi gnębicielami, piecze nas niemiłosiernie. Wszystkie zbędne rzeczy już pozrzucaliśmy, ale plecak zamiast być lżejszym, staje się coraz cięższy. Po dwieście pięćdziesiąt naboi ciśnie biodra i kark. Karabin przerzucamy z jednego ramienia na drugie, potem znowu na obciążony kark, który jest już i tak unieruchomiony do tego stopnia, że musimy patrzeć tylko prosto przed siebie. Idziemy w odstępach, coraz większych.

— Łączyć — woła nasz dowódca kompanji, kapitan Schwender.

Nikt na to nie zważa. Mundury mamy porozpinane. Unosząca się kurzawa wciska się za odchyloną odzież i miesza się z potem po całem ciele. Umorusani, spragnieni, ze zdrętwiałemi ramionami i karkiem, idziemy jak manekiny. Ludzie przewracają się przy lada trąceniu. Hełm, raz na głowie, raz w ręku, to znowu na rękojeści bagnetu uwieszony, staje się coraz cięższy. Tu i tam któryś występuje i zajmuje miejsce w rowie. Kiedy niekiedy znowu ktoś omdlewa...

— Stać! — woła ktoś głośno.

Jakby sznurkiem pociągnął: gdzie kto się znajdował, tam padł w rowie, lub na przyległem polu.

— Kto to zawołał? — pyta przejeżdżający na koniu dowódca.

Nikt nie odpowiada.

— Ty psie przeklęty — mruczy pod nosem August. — Czekaj, my się z tobą załatwimy, skoro nadarzy się tylko okazja.

— Taki podły asystent pocztowy! Dostał Hauptmanna, a teraz myśli, że może ludzi dręczyć, — narzeka Silber urywanym głosem.

— Dalej maszerować! — nawołuje dowódca kompanji i podoficerowie.

Nikt nie reaguje.

Dopiero po godzinnym odpoczynku, z trudem zdołano poprowadzić nas dalej. Dawano nam jednak częściej chwilę wytchnienia.

Późnym wieczorem rozkładamy się obozem w lesie.

Po krótkim wypoczynku, wstajemy wczesnym rankiem gotowi do dalszego marszu.

— Dzień dobry, chłopcy! — pozdrawia nas, nasz kapitan, czego dotychczas nigdy nie czynił.

Nikt mu nie odpowiada.

— No, zdaje się, żeście źle spali?! — mówi, czerwieniąc się.

— Pocałuj mnie w d...! — mruczy pod nosem Silber.

— Teraz, kiedy czuje proch, to chciałby nas pozdrowieniem ugłaskać, taki ladaco! — mówi August.

— Zobaczycie, koledzy, że ten do pierwszego rowu z nami nie pójdzie — mówi Jub.

— Aj waj! Jak to dobrze być Hauptmannem! Można na wojnę patrzeć już trochę z daleka — podchwytuje Dawid.

— Tedy i ja nie pójdę do rowu — podnosi znowu głos Silber.

Jest już znowu południe. Słońce rzuca swój czar na złych i dobrych, na wypoczętych i znużonych. Co chwilę stajemy w milczeniu, aby krótko wypocząć i po chwili także w milczeniu wracamy do dalszego marszu. Od czasu do czasu słychać narzekania na obtarty grzbiet, biodra lub nogi. Czasami słychać straszliwe przekleństwa na wszystko w świecie, nie wyłączając rodziców. Jednak gdyby ktoś chciał notować nasze myśli, nie miałby nic do czynienia. A to dla tej prostej przyczyny, że nie myślimy nic. To, co wypowiadamy, jest tylko odruchowem przypominaniem sobie daru mowy i zdań gdzieś słyszanych, lub samych do ust się cisnących. Wodę czerpiemy i pijemy z lada dołu i rowu, choćby tam był utopiony zdechły koń. Głowy podnosimy tylko, gdy mamy wrażenie, że ujrzymy cel naszej wędrówki.

I marsze są złe i okopy niedobre. Ale dlaczego tak łazimy i męczymy się, by może już jutro zdechnąć gorzej, niż pies?

ROZDZIAŁ XIII.

ZNÓW W OKOPACH.

Około godziny dziesiątej stajemy nad jeziorem Nobel. Po chwili alarm i idziemy na pozycje.

— Naprzód! — woła co chwilę nasz kapitan Schwender, stanąwszy sam przy ścianie u wejścia do rowu dobiegowego, prowadzącego do czołowych okopów.

Biegniemy tym rowem jeszcze około czterystu metrów. Dopadamy wreszcie do jakiejś rozwalonej zagrody. Rozbiegamy się. Granaty padają tu i tam. Kule karabinowe przelatują, jak pszczoły. Każdy szuka schronienia jak najwięcej bezpiecznego. Przytulam się do kawałka muru, przy którym leżał jeden zabity. „Gdyby to tak twój brat był?" — przemknęło mi przez myśl... Zabity leży na wznak. Patrzę w szeroko otwarte oczy i widzę głęboką ranę w piersiach. Dziwnie przychodzi mi na myśl mój brat, Wicek. Ma przecież w tych dniach wyruszyć na front i to po raz pierwszy. Ma żonę i troje dzieci. Ach! głupstwo. Zabity trzyma jakiś przedmiot w ręku i jakby go do piersi przyciskał. Pochylam się. To fotografja. Cała pognieciona i nasiąknięta krwią. U dołu tylko rozpoznaję jakby nóżki dziecka. To był pewnie ojciec; przyciskał fotografję swego dziecka do piersi. W ostatniej chwili życia, pamiętał o swojem dziecku. Jego dusza może nie pragnęła niczego innego, jak szczęścia tego dziecka. On je przecież pieścił, uczył mówić i chodzić, głaskał je po głowie i twarzyczce, rozmawiał z niem jak z kimś dorosłym, ocierał łzy lub patrzał na śmiejące się oczki i usteczka, kochał je i całował. — A teraz?

Co chwilę rozlega się przeraźliwy świst i wybuch granatu. Jakby milknący głos, silne a krótkie uderzenie dzwonu, tak świszczą i dzwonią odłamki granatów. To te djabelskie, nisko lecące granaty, które przy najlżejszem zetknięciu się z ziemią — wybuchają... Wybuchając, szarpią niesłychanie nerwami. Przytulam się coraz więcej do muru. Zgrzytam prawie zębami. Zdaje mi się, że Rosjanie nerwowo strzelają. Stanowimy rezerwę drugiej linji. Patrzę na obszerną polankę, rozciągającą się za prawem skrzydłem naszej pierwszej linji.

Wtem od strony naszych linij wypada gromada ludzi, może stu, może więcej żołnierzy. Oddaleni są o około sześćset metrów od miejsca, z którego patrzę. To Rosjanie — przygotowuję karabin. Są bez broni. Pomiędzy nimi niemieccy żołnierze — biegną na nasze tyły... To jeńcy. Naraz pojawia się nad nimi biały dym — to szrapnele... Rosjanie, zdaje się, strzelają na własnych ludzi — pada granat jeden i drugi. Jeńcy rozbiegają się, jak stado owiec, pomiędzy które wpadły wilki. Po chwili prócz kilku, pewno rannych lub zabitych, znikają mi z oczu... Jakie to wszystko głupie! Jesteś jeńcem, a własny brat trzela na ciebie.

Po paru godzinach, jeszcze przed wieczorem wycofują nas, ze stratą siedmiu ludzi.

— Dobrze się zaczyna — mówi Silber...

— A gdzie nasz krawiec? — pyta ciekawie August.

— Wojuje igłą i nożyczki ostrzy, by dobrze cięły Europę, ten hurrapatrjota! — irytuje się Silber.

— Aj waj! Jaki on będzie odważny parę kilometrów za frontem u Maryśki — wykrzykuje Dawid.

— Widzisz go teraz, tego łazika — mówi znowu Silber, wskazując na przechodzącego hauptmana.

— Gębę ma większą, niż miłość ojczyzny — powiada August.

— Przyda się po wojnie, bo będzie młodemu pokoleniu opowiadał, jak to na wojnie było dobrze — z powagą mówi Jub.

Już słońce ma zachodzić, kiedy dostajemy pocztę. Otrzymuję i ja list od ojca. Wyjmuję — telegram.... „Wincenty poległ". Bezwiednie usuwam się na ziemię. Przedwczoraj co dopiero odebrałem od niego kartę, w której donosił, że w tych dniach wyruszają na front... A dziś? Dziś już nie żyje!

Jakie to życie marne! Tak marne jak ten gęsty dym, który unosi się dumnie z komina.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ostatnie przygotowania



Narty wymagają szczególnie pieczołowitej pielęgnacji. Zwłaszcza smarowanie jest czynnością bardzo ważną i niełatwą

„Gdyński Malisz“

stanął wczoraj przed sądem

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Gdyni toczyła się rozprawa przeciwko zwanemu popularnie „Maliszem gdyńskim“ — **Stefanowi Bulińskiemu.** Od rana w kuluarach sądu i na schodach gromadzić się poczęły grupy żądnej sensacji publiczności, która przyszła przysłuchać się niecodziennej rozprawie.

Na parę minut przed godziną 10-tą na wypełnioną po brzegi salę uzbrojony w karabin policjant wprowadził oskarżonego.

Buliński robi wrażenie człowieka mocno przygnębionego. Trudno sobie wyobrazić tego młodzieńca, — chłopca prawie, o delikatnych rysach, siedzącego plecami do publiczności z nisko zwieszoną głową i ocierającego co chwilę łzy — z nożem rzeźnickim w ręku, bezlitośnie zadającego ciosy młodej dziewczynie, którą uważał za przeszkodę w wypełnieniu swego zbrodniczego planu.

Przy stole obrońców, gdzie spodziewano się ujrzeć wybitnych adwokatów, dla których sprawa ta mogła być polem do szerokiego popisu, ujrzano tylko gdyńskiego adwokata Wegnera, jako obrońcę z urzędu, któremu w ostatniej chwili powierzono obronę Bulińskiego.

Dzwonek. Na salę wkroczył sąd, któremu przewodniczy sędzia **dr. Połoniec;** wotują sędziowie **Karasiewicz i Kinowski.** Oskarża podprokurator **Trembałowicz.**

Długi, wyczerpujący akt oskarżenia, oparty na niezaprzeczalnych dowodach, zarzuca Bulińskiemu, że z chęci zysku, pragnąc obrabować listonosza z pieniędzmi, uknuł swój zbrodniczy plan, który miał zrealizować w tragicznym dniu 20 września.

Buliński od roku mieszkał w Gdyni u swojej siostry, której mąż — urzędnik handlowy utrzymywał go w nadziei, że uda mu się wynaleźć posadę. **Buliński liczy 20 lat.** Rodzice oboje zmarli zostawiwszy mu jedynie w Wieńcu pod Włocławkiem willę, nie dającą zresztą żadnego dochodu i obciążoną długami na rzecz Skarbu Państwa. Był bezrobotnym. Ukończył, z średniemi wynikami 8 klas gimnazjum i za namową szwagra miał wstąpić na kursa maturalne w Gdyni.

Co miesiąc otrzymywał 18 złotych na zapłacenie czesnego, jednakże pieniądze te zużywał na własne potrzeby, a przez okres kilku miesięcy oszukiwał rodzinę, udając, że codzień o godz. 7-ej wychodzi na kursy, z których wracał przed 10-tą. Na kursach tych istotnie był tylko jeden raz.

Chcąc zdobyć pożądane pieniądze, zdecydował się zrobić zasadzkę i obrabować listonosza. W tym celu wybrał mieszkanie przyjaciółki swej siostry p. Frostówny w domu ZUPU, przy ul. Władysława IV, dokąd postanowił zwabić listonosza, drobnemi przekazami pieniężnemi. Przekazy takie nadał trzykrotnie, podając zmyślone nazwiska nadawców.

Były to drobne sumy, 1 złoty 50 groszy, 2 złote i znowu 2 złote. Pierwszy przekaz ku wielkiemu zdziwieniu p. Frostówny, nie znającej osoby nadawcy nadszedł w połowie sierpnia. Drugi w przeddzień tragicznego wypadku, a trzeci wreszcie w parę minut po wypadku.

Krytycznego dnia Buliński, uprzedziwszy rodzinę i znajomych, że wyjeżdża celem objęcia posady u Wedla w Warszawie, wyszedł z domu zabrawszy ze sobą oddawna przygotowane narzędzia, mające służyć do ogłuszenia listonosza — **butelkę z piaskiem i wielki nóż rzeźnicki.**

Poprzedniego dnia nadał Buliński już drugi przekaz i upewnił się o której godzinie zjawić się ma do mieszkania Frostówny listonosz. Krytycznego więc dnia miał nadejść przekaz, mający być wabikiem dla listonosza. W mieszkaniu Frostówny zastał Buliński 14-letnią służącą Monikę Kotyńską, sprzątającą właśnie pokoje.

Zjawienie się Bulińskiego, który był częstym gościem w mieszkaniu p. Frostówny, wcale nie zdziwiło służącej, która w dalszym ciągu sprzątała mieszkanie.

W pewnej chwili Buliński polecił Kotyńskiej zamknąć okno i nagle z całej siły uderzył ją w tył głowy wyciągniętą z kieszeni butelką z piaskiem. Butelka rozprysła się, ale dziewczyna nie straciła przytomności i poczęła krzyczeć. Wówczas Buliński wyciągnął nóż i zadał jej kilka strasznych ciosów. **O sile ciosów świadczył fakt, że gruby nóż się złamał.** Dziewczyna zalana krwią upadła na podłogę i morderca usiłował wciągnąć ją pod łóżko. Ale po chwili, wydostawszy się z pod łóżka, Kotyńska znowu zaczęła krzyczeć, co znowu spowodowało kilka mocnych uderzeń nożem. Wreszcie przerażony Buliński uciekł z mieszkania p. Frostówny.

Pozatem akt oskarżenia zarzuca Bulińskiemu, że jako dorywczo zaangażowany inkasent nie zwrócił zainkasowanych 59 złotych, stanowiących pieniądze publiczne, a pożyczył je swoim znajomym pp. Sztejnike w Orłowie Morskiem.

Akt oskarżenia oparty jest na nieulegających żadnej wątpliwości dowodach. Przed stołem sędziowskim leżą dowody rzeczowe. Kapelusz pozostawiony w pośpiechu na miejscu zbrodni, złamany, krwawą rdzą pokryty nóż rzeźnicki, kawałki stłuczonej butelki, skamieniały bochenek chleba, znaleziony w leśnej kryjówce na Redłowie i dwa pęknięte paski, na których rzekomo chciał się powiesić.

Zresztą w toku śledztwa, przesłuchiwany przez prokuratora i prowadzącego śledztwo komisarza Lipina — Buliński przyznał się do zamierzonej i częściowo popełnionej zbrodni.

Początkowe tłumaczenia, że przekazy były zwrotem skradzionych przez niego u Frostówny 10 złotych, okazały się niewytrzymujące krytyki, gdyż pieniądze te zginęły w połowie sierpnia a pierwszy przekaz nadany został 1 sierpnia.

Akt oskarżenia jest miażdżący.

Pada jednak stereotypowe pytanie: Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Ze łzami w oczach cichym głosem Buliński, ku wielkiemu zdziwieniu audytorjum, twierdzi, że aczkolwiek przyznaje się do pobicia Kotyńskiej, to jednak nie przyznaje się do zamiaru obrabowania listonosza.

Z fałszywemi nutami w głosie, łamiącym się chwilami wskutek silnego zdenerwowania, Buliński zaczyna swoją widocznie ostatnio ułożoną w więzieniu „spowiedź“.

— „Cofam swoje zeznania!... Złożyłem je w ten sposób dla tego, że w policji grożono mi, iż na wypadek nieprzyznania się do popełnionej zbrodni, pociągnięte zostaną do odpowiedzialności osoby mi bliskie, ludzie, którym miałem dużo do zawdzięczenia. Bałem się, że pomyślą, że to była spółka!...“

W chwili, gdy oddajemy ten materjał do druku, zeznania Bulińskiego trwają.

Nowy numer czasopisma „Baltic Countries“

ukazał się nakładem Instytutu Bałtyckiego

W połowie grudnia br. opuścił prasę drugi numer wydawanego przez Instytut Bałtycki czasopisma angielskiego **„Baltic Countries“** (Kraje Bałtyckie). W opracowaniu tego numeru wzięło udział **50 współpracowników,** w tem 20 uczonych z różnych ośrodków naukowych krajów bałtyckich. Łącznie w opracowaniu obydwóch numerów „Baltic Countries“ wzięło udział około 80 uczonych polskich i zagranicznych.

Na bogatą treść 2-go numeru złożyło się: 11 artykułów zasadniczych, 8 artykułów o charakterze sprawozdawczym z ruchu kulturalno - naukowego we wszystkich krajach bałtyckich, 47 recenzyj krytycznych, bogaty dział bibljograficzny i dodatek statystyczny (Baltic Yearbook), który w cyfrach obejmuje obszar, długość granic, stan zaludnienia, rolnictwo, przemysł itd., wszystkich państw bałtyckich.

Część artykułowa czasopisma przedstawia się niezwykle ciekawie, o czem świadczą tak tytuły rozpraw jak też nazwiska autorów. Warto przytoczyć przynajmniej najważniejsze z nich:

H. Eneborg, szef sekcji żeglugowej w szwedzkiem Min. Przem. i Handlu: „Podstawy ekonomiczne szwedzkiej żeglugi“; dr. Henri de Montfort, prof. Akademji Studjów Międzynarodowych w Paryżu: „Wpływ idei rewolucji francuskiej w Estonji, Inflantach i Kurlandji“; dr. H. Łowmiański, prof. Uniwersytetu w Wilnie: „Prusy Pogańskie“; dr. Bruno Suviranta, wykładowca ekonomji na Uniwersytecie w Helsinkach: „Wspólnota gospodarcza krajów północnych“; J. Janusson, dyr. sekcji ekonomicznej Centralnego Biura Statystycznego Estońskiego: „Ekonomiczna struktura Estonji“ itd.

W dziale sprawozdawczo - kulturalnym na szczególną uwagę zasługują artykuły: dr. W. J. Rose, prof. Uniwersytetu w Londynie: „O roli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie“ i dr. F. Puksoo, dyr. Bibljoteki uniwersyteckiej w Tartu: „Czterechsetlecie książki estońskiej“.

Z całem zadowoleniem należy podkreślić, że w opracowaniu 2-go n-ru „Baltic Countries“ wzięli po raz pierwszy udział i przedstawiciele nauki litewskiej. Mianowicie dr. St. Kołupaiłło, prof. Uniwer. w Kownie zamieścił swą pracę w części recenzyjnej pisma, a litewskie Centralne Biuro Statystyczne chętnie nadesłało potrzebny materjał do dodatku statystycznego.

Pożyteczną nowość stanowi podana po raz pierwszy komplena bibljografja czasopism, które w ostatnim roku wpłynęły do Redakcji.

Trzeba wreszcie z uznaniem podkreślić staranną szatę zewnętrzną czasopisma i ładny dobór czcionek, co świadczy o wysokim poziomie sztuki graficznej w Pom. Druk. Rolniczej, która drukuje czasopismo.

Temida i życie

Walka z padołem płaczu

(tg) Pewien głośny pisarz amerykański został ukarany więzieniem za jakiś obelżywy artykuł, skierowany pod adresem miejscowego szeryfa.

Gdy pisarz opuścił bramy więzienne, zapytano go o tamtejsze stosunki.

— W więzieniu podobnie jak na wolności są również dranie i złodzieje — odparł pisarz wesoło.

O takich draniach pomiędzy „porządnymi“ ludźmi, zamieszkującymi więzienie, musimy wspomnieć z okazji rozprawy sądowej, jaka odbyła się ostatnio w Wejherowie.

Rycerz „siódmego przykazania“, p. Aleksander Marczyk, oskarżył strażnika więziennego o przywłaszczenie pewnej kwoty pieniężnej, złożonej do depozytu. Oskarżenie to okazało się zwykłem oszczerstwem, za które kłamca posiedzi jeszcze trzy miesiące.

*

Inny znów więzień, Józef Mikuta, rzucił się na strażnika, uderzył go i znieważył — za co otrzymał dodatkowo 7 miesięcy.

9 miesięcy

A już najtragiczniejszym okazał się więzień Karol Wojtowicz. Postanowił on skończyć z tym światem. Chciał popełnić samobójstwo i rozmyślał nad wynalezieniem bezbolesnego sposobu opuszczenia tego padołu płaczu.

Połknął zatem guzik od spodni, a gdy to nie pomagało, zgłosił się do lekarza więziennego i tu ukradkiem wychyli pół litra rycynusu. Skutek był fatalny dla całego otoczenia, ale dusza trzymała się nadal wypróżnionego ciała.

Niedoszły samobójca nie poprzestał na tem. Przy najbliższej sposobności zjadł parę skarpetek bawełnianych i nabój ten zapił czystą wodą...

Jednak śmierć jak nie nadchodziła, tak nie nadchodziła. Zrozpaczony kandydat na nieboszczyka pokrajał sobie skórę na brzuchu i pobił strażników.

Za brak przywiązania do świata i jego doczesnych dóbr, przywiązano go do murów więziennych na dalsze 9 miesięcy.

Lądowanie balonu „Lwów“ w powiecie morskim

Dnia 18 bm. około godz. 16-tej wylądował na polach wyszecińskich w gminie Luzino w pow. Morskim, balon wojskowy „Lwów“, należący do 1 baonu balonowego w Toruniu.

Lądowanie nastąpiło z tego powodu, że lotnicy nie chcieli przelecieć nad granicą niemiecką.

Balon „Lwów“ osiadł bez uszkodzeń; również lotnicy nie odnieśli żadnego szwanku.

Po załadowaniu gondoli i powłoki balonu do pociągu na stacji kolejowej Luzino, lotnicy odjechali do Torunia.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 19 bm. o godz. 7 rano:

W Warszawie (1,18) 1,14; w Płocku (0,92) 1,01; **w Toruniu (0,83) 0,83; w Fordonie (0,82) 0,80; w Chełmnie (0,76) 0,76; w Grudziądzu (0,93) 0,95; w Korzeniewie (1,16) 1,15; w Piekle (0,29) 0,27; w Tczewie (0,25) 0,18; w Einlage (2,20) 2,18; w Schiewenhorst (2,40) 2,42.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 18 bm. 0,2 st. C. a w dniu 19 bm. 0,4 st. C.

Kierunek wiatru: zachodni.

Notatki sportowe

Przed reorganizacją rozgrywek ligowych. Niebawem ma być rozpatrywany nowy system piłkarskich rozgrywek ligowych, który przewiduje w pierwszym rzędzie — **utworzenie 4-ch lig okręgowych** do których należałoby **po 10 klubów.** Przewidziane jest utworzenie lig okręgowych: 1) **północno-wschodniej** obejmującej Warszawę i całą Polskę północną; 2) **zachodniej** obejmującej Śląsk i Kieleckie; 3) **południowo-zachodniej** obejmującej okręgi krakowski, lwowski i stanisławowski; 4) **północno-zachodniej,** obejmującej dotychczasowe okręgi łódzki, poznański i **pomorski.** Do grupy 4 obejmującej Pomorze według projektu wejść mają następujące kluby: Warta, Legja i HCP. z Poznania, ŁKS, Union Toring i „Widzew“ z Łodzi, dalej **bydgoska Polonja, toruński T. K. S., drużyna Marynarki Wojennej z Gdyni,** oraz kaliski KS. z Kalisza. Przy definitywnym zaliczaniu klubów do lig okręgowych mogą zajść jeszcze pewne zmiany. — Kwestja wejścia i spadku do lig okręgowych ma być w ten sposób uregulowana, że co rok spadają i wchodzą dwa kluby. Rozgrywki w ligach okręgowych odbywać się mają systemem punktowym, a każdy walczy z każdym po dwa razy. Mistrzowie lig okręgowych rozgrywaliby między sobą finał systemem puharowym, tak, że finały zakończyłyby się w ciągu dwóch niedziel.

Czy projekt ten będzie przyjęty narazie trudno osądzić. W każdym wypadku takie rozwiązanie sprawy ożywiłoby poważnie wszystkie ośrodki piłkarskie w Polsce. Ponadto w tak wielkim materjale ludzkim (około 40 drużyn) nie trudno będzie zwrócić uwagę na ukryte talenty piłkarskie.

Pozatem winny być utworzone dwie reprezentacje państwowe A i B., z których szczególnie reprezentacja „B“ mieć będzie za zadanie wypróbowania umiejętności młodych utalentowanych zawodników, w rozgrywkach, które bez względu na wynik nie będą narażały opinji naszego piłkarstwa.

* * *

Skład Wydziału Okręgu Polskiego Zw. Pływackiego wybrany na zebraniu walnem w Bydgoszczy w dniu 8 bm., przedstawia się następująco: Woźniak Władysław — prezes. Bączyński Paweł — zastępca, Woźniak Mieczysław — sekretarz, Konopianka Cecylja — skarbnik, Małek Adolf — kap. sport., Obremski Jan — gospodarz, kpt. Sożyński, Derucki, red. Kłyszyński, Strahl — czł. wydz.

Komisja kontrolująca: mgr. Szymański, dyr. Żewicki, red. Kościelski, prof. Wojciechowski, Kowalkowski.

Komisja dyscyplinarna: prof. Albrycht, Malicki, dyr. Czajkowski, Wróblewski, dr. Klikowiczowa.

* * *

W Wąbrzeźnie odbyły się rozgrywki pingpongowe o okręgowe mistrzostwo KSM. Wynik rozgrywek jest następujący: I-sze miejsce i tytuł mistrza okręgu zdobył Arendarski, II-gie Szczygielski, III-cie Cyrklaf.

* * *

— **Czołowy polski tenisista Tarłowski** miał niezwykłą przygodę, która o mało co nie zakończyła się tragicznie. Otóż Tarłowski ma zły zwyczaj palenia w nocy papierosów. Niedawno zamiast za zapalniczkę chwycił za rewolwer, który położył na nocnym stoliku. Padł strzał który przeszedł tuż koło głowy roztargnionego sportowca.

* * *

W Poznaniu powstał nowy wspaniały tor hokejowy, wybudowany staraniem Wojskowego Klubu Sportowego. Otwarcie toru nastąpi w najbliższych dniach. Tor okolony jest bandami przeszło metrowej wysokości, których wysokość za bramką przekracza 1,75 m. Tor posiada także bardzo silne oświetlenie. Przewidziana jest również trybuna.

* * *

Martyna, obrońca Legji i wielokrotny reprezentant Polski, zażądał zwolnienia z dotychczasowego swego klubu Legji, które **najprawdopodobniej otrzyma.**

Dzień w Bydgoszczy

Piątek 19 grudnia

KALENDARZY : RZYM-KAT.
Piątek: Teofila — Sobota: Tomasza

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 22 bm. włącznie pełnią: Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, tel. 39-94 i Apteka pod Lwem, Okole-Grunwaldzka 37, tel. 31-91.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W piątek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.

Rozgłośne, światowej sensacji widowisko muzyczne C. Millöckera **„Dubarry"** nieschodzące przez ostatnie lata z afisza wielkich teatrów Nowego Jorku, Paryża, Londynu, Berlina i Wiednia — ukaże się po raz pierwszy na scenie bydgoskiej w sobotę, dnia 21 bm. To też sobotnia premjera zapowiada się jako najciekawsza premjera obecnego sezonu. Składa się na to nietylko zajmujące libretto, nietylko piękna i wartościowa muzyka i doskonała instrumentacja, lecz także świetna obsada ról.

„Kot w butach" po cenach od 10 do 99 gr. ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w sezonie w nadchodzącą niedzielę o godz. 16-tej.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Dla ciebie tańczę" i bogaty nadprogram.
APOLLO: „Niebezpieczny kochanek" — farsa pełna nieporozumień, oraz piękny dramat p. t. „Niewolnica z Mandalay".
BAJKA: — „Dolores" z Harry Carey i „Baroud"
BAŁTYK: „Pat i Patachon" i „Pod wrogim sztandarem".
KRISTAL: „Powrót Frankensteina" i bogaty nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Nędznicy", dwie części razem.
REWJA: „Powódź" i „Biały Ptak".

Z miasta

— **Zw. Oficerów Rezerwy.** Zarząd Koła w Bydgoszczy zawiadamia, że dziś w piątek dnia 20 bm. o godz. 19 odbędzie się kurs P. W. w Szkole Podchorążych przy ulicy Gdańskiej.

Uprasza się o liczny udział członków Z. O. R. w kursie.

— **Oddz. I lotniczy Zw. Strzeleckiego.** Roczne walne zebranie dnia 21 bm. o godz. 18, wzgl. 18.30 w drugim terminie w świetlicy przy ul. M. Focha 39 I ptr. Na zebranie to zaprasza się członków czynnych, jak również wspierających.

— **„Niebo gwiaździste".** Ukazał się nr. 6 aktualnego czasopisma poświeconego kulturze astrologicznej p. t. „Niebo gwiaździste".

— **Dyrekcja Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej** nr. 1 w Bydgoszczy — podaje pp. mistrzom, pracodawcom i rodzicom uczniów szkoły do wiadomości, że wakacje z okazji świąt Bożego Narodzenia trwają od 18 bm. do dnia 9 stycznia 1936 r. włącznie. Uczniowie klas przemysłu budowlanego rozpoczynają naukę szkolną dnia 7 stycznia.

W myśl ustawy przemysłowej każdy pracodawca ma obowiązek swego ucznia wzgl. pracownika młodocianego — zgłosić w 3-ch do 6-ciu dni od chwili przyjęcia do pracy — do szkoły dokształcającej zawodowej. Sekretarjat szkoły na czas wakacyj jest czynny od godz. 8—12.

OBCHODY GWIAZDKOWE.

— **Kupiectwo bydgoskie — biednym.** Tradycyjnym zwyczajem staraniem Tow. Kupców oraz Tow. Kupców branży spożywczej odbędzie się dn. 21 bm. o godz. 16 w Resursie Kupieckiej obchód gwiazdkowy, w czasie którego towarzystwa kupieckie obdarzą podarkami gwiazdkowemi kilkaset najbiedniejszych mieszkańców miasta.

— **Bydgoskie Tow. Wioślarskie, wraz z Bydgoskim Klubem Wioślarek** urządza swój tradycyjny „opłatek" w sobotę, dn. 21 bm. o godz. 20.30 w Resursie Kupieckiej. Podarki imienne i bezimienne składać można w bufecie p. Sentkowskiego do godz. 17 w sobotę.

— **Ognisko żeńskie im. Marji Curie-Skłodowskiej O. M. P.** w Bydgoszczy urządza swój doroczny obchód wigilijny w ramach wewnętrznych dnia 21 bm o godz. 18 w świetlicy przy ul. Jagiellońskiej 5.

— **Zw. Urzędników Miejskich** urządza obchód gwiazdkowy dla swoich członków, oraz rodzin urzędników miejskich w nadchodzącą niedzielę, dnia 22 bm, o godz. 19 w Resursie.

— **Zarząd placówki 4 Zw. Powst. i Wojaków OK. VIII.** na Szwederowie zawiadamia swoich członków, iż obchód gwiazdkowy placówki odbędzie się w dn. 26 bm. o godz. 15 w Strzelnicy.

Złodziei z paserem za kratami

W związku z dochodzeniami prowadzonemi przez policję w sprawie włamania do szkoły im. Dąbrowskiego w Bydgoszczy **ujęty został onegdaj Antoni Kokoszyński zam. przy ul. Kościuszki 20, oraz Jan Łabędź (ul. Orla 66).** Kokoszyński podejrzany jest o dokonanie włamania, Łabędź zaś o **paserstwo.** Złoczyńców osadzono do dyspozycji władz sądowych w areszcie prewencyjnym. Łupem sprawców włamania do szkoły Dąbrowskiego padło 150 zł, radjoaparat, oraz komplet narzędzi stolarskich. Część skradzionych rzeczy zdołała policja odnaleźć.

Z życia Zw. Podoficerów Rezerwy

P. Paweł Chlebek ponownie wybrany prezesem

Związek Podoficerów Rezerwy (Koło Powiatowe Bydgoszcz) odbył onegdaj swe roczne walne zebranie, które zaszczycili swą obecnością przedstawiciele władz miejscowych z p. referendarzem Nowakowskim, jako zastępcą starosty grodzkiego, oraz reprezentantem wojskowości p. kpt. dr. Dobrzańskim na czele. Na wstępie zebrania uczczono 2-minutowem milczeniem pamięć ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ze sprawozdań wygłoszonych przez członków zarządu wynika, iż praca Koła w okresie sprawozdawczym dała poważne rezultaty. Koło powiększyło stan swoich członków, a przez podniesienie do rzędu kół powiatowych, rozciągnęło również swą działalność i na teren powiatu bydgoskiego. Koło poszczycić się może utrzymaniem przodującego miejsca wśród organizacyj P. W. w marszu 10-kilometrowym, oraz szeregiem innych sukcesów w rozmaitych dziedzinach sportu i wyszkolenia wojskowego.

Po złożeniu życzeń przez pp. ref. Nowakowskiego i kpt. dr. Dobrzańskiego przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: **Paweł Chlebek — jako prezes (poraz 8-my), Fr. Wrzeszcz — wiceprezes, Bernard Jaskólski — sekretarz, Wacław Chraplak — zast. sekr., Feliks Łochowicz — skarbnik, Adolf Nałek — komendant, Teofil Nogaj — zast. kmdta, Rozenau i Śmigiel — ławnicy, Krueger — bibljotekarz i gospodarz, oraz Skórcz — referent prasowy.** Komisję rewizyjną tworzą pp.: **Kujawski, Kropiński i Bobrowicz, zaś sąd koleżeński** pp.: **Łukowski, Modrzejewski i Stejenka.**

Przedłużenie godzin handlu w okresie przedświątecznym

Starostwo podaje do wiadomości, że w myśl obowiązujących przepisów dozwolone jest wykonywanie handlu w czasie od 18—23 grudnia włącznie do godz. 21, a w niedzielę dn. 22 bm. od godziny 13—18.

Ponadto zostały godziny handlu w sklepach, zakładach i miejscach zawodowej sprzedaży przedłużone dla terenu miasta Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego do godziny 19, a w soboty i dni przedświąteczne do godziny 21.

Odnośne zarządzenie starosty grodzkiego i powiatowego ukaże się w najbliższym Poznańskim Dzienniku Wojewódzkim.

Dalsze ogniwa

Już w najbliższych dniach ukażą się w sprzedaży pierwsze wyroby młodzieżowych warsztatów pracy jak zabawki, oryginalne cacka — raj dla dzieci.

P. dyr. Daniel wezwany przez p. Edwarda Kirschnera złożył 3 zł prosząc p. adwokata Chrzanowskiego.

Cech Fryzjerów i Perukarzy wezwany przez Zw. Pomocników Fryzj. złożył 3 zł, prosząc p. Halinę Chojnacką, perfumerję Astorja, ul. Gdańska 47.

Pan Sadowski m. szewski, wezwany przez p. Wyrobka m. szewskiego złożył 3 zł prosząc m. cholewkarskiego p. Banderę Edm., ul. Długa w domu f-my Goerdel, p. Mikulskiego m. szewskiego ul. Jagiellońska.

M. szewski p. Pomplom wezwany przez m. szewskiego p. Łukaszewicza zdeklarował 3 zł i prosi p. Łajdyka m. szewskiego ul. Grunwaldzka, p. Najdrowskiego m. szewskiego, ul. Grunwaldzka 107, p. Kardysza, skład skór, ul. Grunwaldzka, p. Polanowskiego, restauracja małej Kolejki, ul. Grunwaldzka, p. Witta, m. fryzj. ul. Grunwaldzka 76.

Stow. chóru M. B. N. P. Szwederowo wezwane przez chór Moniuszko złożyło 3 zł, wzywając Tow. Śpiewu Św. Wojciecha przy Farze.

P. Józef Sypniewski złożył 3 zł wzywając p. Wiktora Pokłowicza i p. Franciszka Perlika.

P. K. Brychczyński dyr. firmy Kolwitz wezwany przez p. dyr. Kucharskiego złożył 3 zł i wzywa pp. Antoniego Jaworskiego i Klemensa Starka.

Cech cukierniczy wezwany przez Stow. Pom. Cuk. złożył 3 zł. P. cechmistrz Garasiński wezwany przez p. Stenzla złożył 3 zł.

Radca p. Jaraczewski wezwany przez dyr. Cylkowskiego złożył 3 z prosząc pp. dyr. Marcelego Maryńskiego, dr. Henryka Milcherta, radcę Bogdana Raczkowskiego, i dr. Władysława Włodarczyka.

Tow. Śpiewu Lutnia wezwane przez Tow. Śpiewu Echo, złożyło 3 zł, prosząc Bydg. Tow. Wiośl. i chór męski przy Szkole Podchorż pod dyr. prof. A. Roeslera.

Radca Izby Przem.-Handlowej w Gdyni złożył 3 zł prosząc p. dr. Hordyńskiego, p. rejenta Esden-Tempskiego, p. inż. Tymowskiego i p. dr. Witolda Weynerowskiego.

Dla 5 gęsi wybili szybę wystawową

Plaga kradzieży witrynowych

Mimo ujęcia przez policję trzech „mistrzów" w ograbianiu witryn sklepowych, kradzieże tego rodzaju, które od pewnego czasu weszły w modę w Bydgoszczy, nie tylko nie ustają, lecz przeciwnie poczynają się mnożyć. Jak już niejednokrotnie donosiliśmy, złoczyńcy nie wahają się rozbijać drogocennych szyb dla zdobycia niejednokrotnie groszowego łupu, narażając tem samem właścicieli sklepów na podwójne straty. Dwa takie wypadki zanotowano znowu ub. nocy w Bydgoszczy. I tak poszła w szczerby szyba w sklepie kolonjalnym **Emila Malinowskiego przy ul. Chrobrego 1,** przyczem łupem nieznanego amatora cudzej własności padło 16 kg masła. W identyczny sposób „wyfrunęło" z wystawy „Mleczarni bydgoskiej" (ul. Gdańska 99) 5 tłuściuchnych, dobrze utuczonych gęsi. Wartość stłuczonej szyby przekracza dwudziestokrotnie cenę smakowitych gąsek. Policja wzięła się energicznie do tropienia szajki czelnych złodziei.

Wcześnie zaczęli

Młodociani złodzieje przed sądem

W dn. 31 lipca r. b. na ul. Zaułek w Bydgoszczy zatrzymał się samochód spedytorski, z którego woźnica zdjął jakiś pakunek i zaniósł do sklepu. W tej samej prawie chwili na ulicy zatrzymał się olśniony nagłym pomysłem **17-letni, ale ponad wiek „doświadczony" robotnik Bronisław Jesionowski,** który wślad za spedytorem nałożył na swe barki ciężką belę sukna, znikając w najbliższej przecznicy. Bela materjału zkolei znalazła się w mieszkaniu kolegi Jesionowskiego, **20-letniego Jana Krzyżanowskiego,** gdzie pozostała tak długo, aż obydwaj młodzieńcy doszli do zgodnego wniosku, że lada chwili rzecz całą „nakryć" może policja, wreszcie łup spoczął pod opieką trzeciego kompana — **25-letniego malarza Pawła Mingi.**

Gdy jednak i ten fortel zawiódł, a policja wpadła na trop złodzieja, wszyscy trzej sprawcy kradzieży, pośredni i bezpośredni, pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej. **Sąd Grodzki skazał Jesionowskiego i Krzyżanowskiego po 7 miesięcy, Mingę zaś na 3 miesiące aresztu.**

Z Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Bydgoszczy

Dnia 13 grudnia odbyło się tradycyjne losowanie obrazów i rzeźb. Ogółem wylosowano 28 dzieł sztuki, wszystko oryginały. Szczęśliwe wygrane padły na następujące numery: 21 Gajewski Fr. (akwarela) p. apt. Rochon, 66 Tom (litografja) p. dr. Dziembowski, 89 Winnicki (akwatinta) p. prof. Woda, 41 Kułesza (drzeworyt) p. T. Biernacki, 102 Konitzer (akwaforta) p. r-ca Raczkowski, 46 Konitzer (akwaforta) p. dyr. Jankowska, 25 Stankiewiczówna (akwatinta) p. dr. Włodarczyk, 3 Chmura (olejny) p. mec. Typrowicz, 12 Triebler (płaskorzeźba) p. dr. Gliński, 86 Gajewski T. (rzeźba) p. Cywiński, 79 Rafiński (olejny) p. Pilaczyński, 20 Winnicki (akwaforta) p. dr. Neugebauer, 96 Tom (litografja) p. prof. Bałachowski, 58 Tom (litografja) p. dr. Czajkowski, 9 Tom (litografja) p. Rauhudt, **40 Gajewski Fr.** (akwarela) p. dr. Król, 91 Mokrzycki (akwarela) p. dr. Nehrebecki, 78 Konitzer (akwaforta) p. red. Górnicki, 61 Tom (litografja) p. radca Hańczewski, 10 Krystoszek (olejny) p. dr. Soboczyński, 105 Konitzer (akwaforta) ks. Kukułka, 11 Kopczyński (akwarela) p. drowa Klikowiczowa, 45 Ziomek (olejny) p. dyr. Strzyżowski, 62 Brzęczkowski (drzeworyt) ks. kan. Schulz, 55 Rupniewski (akwaforta) p. Zagórski, 29 Mokrzycki (akwarela) p. mec. Sioda, 23 Chmura (olejny) p. dr. Siemiątkowski, 88 Suchanek (olejny) p. inż. Surzycki. Wygrane odebrać można w salonie sprzedaży przy ul. Dworcowej 6 (lokal Berendta). Premje otrzymają wszyscy członkowie towarzystwa przez kursorkę. Zapisy na nowych członków przyjmuje się w Muzeum Miejskiem u p. Boruckiego

Tragiczny wypadek

W Zalesiu pod Szubinem wydarzył się onegdaj nieszczęśliwy wypadek. W czasie pracy przy budowie nowej stodoły, z przyczyn dotychczas nieustalonych, rozluźniło się rusztowanie i runęło, a wraz z niem spadł na ziemię cieśla Leon Konieczny z Lasek. Nieszczęsny rzemieślnik odniósł na skutek upadku prócz złamania obu nóg i ręki, również złamanie podstawy czaszki. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Szubinie.

Dom B-ci Mateckich dla najbiedniejszych

Właściciele znanego w Bydgoszczy domu towarowego pp. Mateccy, w bieżącym okresie przedświątecznym nie zapomnieli o najbiedniejszych mieszkańcach miasta i podobnie jak co roku — przeznaczyli szereg cennych i pożytecznych upominków dla najbardziej potrzebujących. Podarki gwiazdkowe dla najbiedniejszych rozdzielone zostaną przez 46 miejscowych organizacyj społecznych, zrzeszeń, szkół, instytucyj publicznych itp., które otrzymały bogate i pożyteczne paczki. Jak zwykle — na podarki przeznaczyli pp. Mateccy przedmioty pełnowartościowe, jak ciepłe ubranka dla dzieci, swetry, szale, pończochy i in. części garderoby.

Ujęcie kolportera falsyfikatów

Szczególnego pecha miał niejaki Jan Modrzejewski z Marjampola pod Bydgoszczą, którego przyskrzyniono w chwili, gdy chciał w jednym z miejscowych sklepów wyrównać rachunek podrobioną 10-złotówką. W czasie rewizji znaleziono przy nieszczęsnym Modrzejewskim jeszcze 4 falsyfikaty. W czasie śledztwa nie zdołał kolporter falsyfikatów wyjaśnić ich pochodzenia. Obecnie policja prowadzi w tym kierunku energiczne dochodzenia.

Nieszczęśliwy wypadek pracownika kolejowego

Onegdaj w godzinach rannych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi zam. przy ul. Kościuszki 1 **p. Ksawery Ziembiński.** Pan Z. wstępując do tunelu wiodącego do Głównych Warsztatów Kolejowych, **pośliznął się i spadł ze schodów, przyczem doznał tak silnego potłuczenia, iż odstawić musiano go do lecznicy Djakonisek.**

Przejechanie

Przez własną nieostrożność dostał się pod koła autobusu wyjeżdżającego z dworca przy pl. Kościeleckich do Szubina **Franciszek Łukasik,** doznając dość licznych obrażeń pleców i nóg.

Ranny po opatrzeniu przez pogotowie udał się o własnych siłach do domu.

„Kurokrady" przed sądem

Przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy odpowiadali onegdaj: **25-letni robotnik Leon Korzanowski, oraz bracia 30-letni Stanisław i 23-letni Mieczysław Balcerowscy z Marjampola,** oskarżeni o kradzież drobiu na szkodę rolnika Ludwika Felskiego w Trzeciwcu pod Bydgoszczą. Włamawszy się w nocy na 1 listopada do chlewa Felskiego złodzieje skradli „hurtownie" 30 kur i 12 kaczek, które to stworzonka sprzedali handlarzowi drobiu Sylwestrowi Dąbrowskiemu w Bydgoszczy.

W wyniku rozprawy sąd skazał złodziei na 9 miesięcy bezwzględnego aresztu, a Dąbrowskiego, który odpowiadał wespół ze sprawcami kradzieży drobiu, na pół roku aresztu, zawieszając mu wykonanie kary 3 lata.

Z całego kraju

ZABÓJSTWO Z ZAZDROŚCI.

Nocy ubiegłej został zabity mieszkaniec wsi Małdyniany gm. Mielegjańskiej, Jerzy Śrubianiec. Zabójstwa dokonał mieszkaniec tejże wsi Wiktor Srubjaniec z zemsty, za utrzymywanie stosunków miłosnych z jego żoną.

Skarb wykopano w Warszawie

Garnek wypełniony złotemi monetami z XVI wieku

W Warszawie przy ul. Solec 56, w czasie kopania fundamentów jeden z robotników wykopał gliniane naczynie w kształcie donicy. Gliniane naczynie zostało rozbite łopatą robotnika. Wówczas z glinianego garnka wysypało się kilkaset sztuk złotych i srebrnych monet. Były to bardzo rzadkie monety polskie z XVI wieku.

Okrzyki radości zaalarmowały pozostałych robotników, którzy w liczbie kilkunastu osób przybiegli tak szybko, że przewrócili jednego ze swych kolegów, Władysława Holca. Holc, wskutek uderzenia głową o ziemię. na kilka minut stracił przytomność. Robotnicy poczęli rozdzielać pomiędzy sobą znalezione złote i srebrne monety. Holc, odzyskawszy przytomność usiłował odebrać od swych kolegów znalezione pieniądze, jednak bez skutku. Zdenerwowany Holc zawiadomił policję, która po przybyciu na miejsce, poczęła odbierać robotnikom znalezione monety. Odebrano kilkanaście sztuk złotych monet, które będą przekazane konserwatorowi przy Komisarjacie Rządu.

Podobno znalezione pieniądze przedstawiają wielką wartość numizmatyczną.

16-letni bandyta napada na bezbronną matkę z dzieckiem

W Chwałowicach w pow. rybnickim na 28-letnią Teresę Rozumkową z Radziejowa, powracającą z wózkiem, w którym wiozła swe dziecko z Rybnika, napadł 16-letni Józef Suchanek z Chwałowic który zażądał od kobiety pieniędzy. Kiedy ta odmówiła, bandyta powalił ją na ziemię i przyłożywszy rewolwer do piersi, zagroził jej śmiercią, o ile nie wyda pieniędzy. Rozumkowa nie przestraszyła się groźby i poczęła wołać o ratunek.

Wracający z Rybnika rowerzysta Piotr Buchalik usłyszał krzyk napadniętej i pospieszył z pomocą. Młodociany bandyta, widząc nadchodzącą pomoc, zbiegł do pobliskiego lasu.

Zaalarmowano policję, która zarządziła obławę. Poszukiwania dały wynik dodatni: bandyta został złapany. Na pytanie policji, gdzie podział rewolwer, Suchanek odpowiedział, że był to straszak, który wyrzucił w czasie ucieczki.

Bandytę, po ukończeniu dochodzeń, odtransportowano do więzienia w Rybniku.

Wstrząsająca śmierć starca w czasie egzekucji

W Białymstoku 68-letni Aleksander Barasz mając wyznaczony termin egzekucji, udał się do urzędu skarbowego, gdzie przedstawił trudną sytuację finansową i po wpłaceniu części należności, uzyskał dalszą prolongatę. Po powrocie do domu stwierdził jednak, że czynności egzekucyjnych nie wstrzymano. Robotnicy wynieśli na wóz, zajęte przez sekwestratora meble i zabierali się do odjazdu. Wówczas, wzburzony do najwyższego stopnia Barasz, pojechał dorożką do urzędu skarbowego, aby powstrzymać wykonanie egzekucji.

Wypadek nastąpił w gabinecie sekretarza wydziału egzekucyjnego. Podczas rozmowy Barasz dostał nagle ataku serca i upadł, tracąc przytomność. Tragiczność tego wypadku powiększa fakt, że w chwili, gdy Barasz padł nieprzytomny, siostra jego telefonicznie zawiadomiła sekretarza wydziału egzekucyjnego, że zdołała już pożyczyć brakujące pieniądze i śpieszy do urzędu, aby dokonać wpłaty.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 19 grudnia 1935 r.

Żyto 35 t. 12,10—12,25; pszenica stand. 16,50—16,75; jęczmień browarny 15 t. 14,75—15,50; jednolity 13,75 14; zbiorowy 15 ton 13,00—13,50; owies 13,75—14,25; mąka żytn. wyc.: 0—30 pr. wł. w. 19,25—19,75; I 0—43 proc. wł. w. 18,75—19,25; gat. I 0—55 pr. wł. w. 18,25—18,75; gat. II 45—55 pr. wł. w. 15,50—16; razowa 0—90 proc. wł. w. 13,50—14; 60-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 18,25—18,75; 65-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 17,75—18,25; mąka pszenna: gat IA 0—20 proc. wł. w. 28,50—30,50; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 27,50—28,50; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 26,75—27,75; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 26—27; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 25—26; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 23—24; gat. IIB 2065 proc. wł. w. 22,50—23,50; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 20,75—21,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 16,50—17; razowa 0—90% 18,50—19; otręby żytnie wymiał standart. 9—9,50; otręby pszenne miałkie stand. 10,00—10,50; średnie stand. 9,50—10; grube 9,75—10,25; otręby jęczmienne 9,75—10,75; rzepak zimowy bez worka 42—45; rzepik zimowy bez worka 41—43; mak niebieski 58—62; gorczyca 34—37; siemię lniane 37—39; peluszka 23—25; wyka 20—22; seradela 17—19; groch: polny 21—23; Wiktorja 25—29; Folgera 19—21; łubin: niebieski 9,75—10,25; żółty 10,50—11; koniczyna: biała 70—90; czerwona surowa 85—95; czerwona czyszczona 100—120; szwedzka 160—180; ziemniaki fabryczne za kg proc. 0,18; płatki ziemniaczane 16—16,50; makuch: lniany 16,50 do 17; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 14,50—15,50; wytłoki suszone 8—8,50; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 7—7,50; śrut soja 21—22.

Ogólne usposobienie: stalsze.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 19 grudnia 1935 r.

Dewizy

Belgja 89.40, 89.58, 89.22; Berlin 213.45, 213.98, 212.92; Holandja 359.55, 360.27, 358.83; Londyn 26.16, 26.23, 26.00; Nowy Jork 5.31, 5.32¼, 5.29¾; Nowy Jork kabel 5.31 1/8, 5.32 3/8, 5.29 7/8; Oslo 131.35, 131.68, 131,02; Paryż 35.00, 35.07, 34.93; Praga 21.97, 22.01, 21.93; Szwajcarja 171.98, 172.32, 171.64; Hiszpanja 72.60, 72.75, 72.45.

Tendencja niejednolita.

Akcje

Bank Polski 96,25—96,50; Warsz. cukier 33—33,20; Ostrowiec 18,75; Starachowice 31,25.

Tendencja: nieco słabsza.

Papiery wartościowe

Budowlana 40,25; Konwersyjna 63,75; 6 proc. dolar. 79,75; Premjowa dolarowa 53,20—53,50—53,25; Stabilizacyjna 64,50—64,25—64,75 (dwa ostatnie drobne); 4 i pół proc. ziemskie serja piąta 46,50—46; 5 proc. Warszawy nowe 54 (drobne); 5 proc. Częstochowa za 1933 r. 47,50; 6 proc. obligacje Warszawy 6 em. 60,00.

Tendencja: dla pożyczek niejednolita, dla listów przeważnie utrzymana.

Programy radjowe

Sobota, 21 grudnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,34—6,50 Gimnastyka. 7,20—7,30 Dziennik poranny. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 12,00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12,03 Dziennik południowy. 12,15—13,00 Koncert Ork. Kameralnej pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa). 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30—14,30 Przerwa. 14,30 „Ze świata bajek", koncert Zespołu Niny Mańskiej. 15,00 „Krzysztof Arciszewski", fragment z pow. Jerzego Bohdana Rychlińskiego pt. „Przygody Krzysztofa Arciszewskiego. 15,15—15,20 „Nasz handel morski". 16,00—16,15 Lekcja języka francuskiego — lektor Lucien Roquigny. 16,15 Arje i pieśni w wyk. Eugenjusza Maja. Przy fort. prof. L. Urstein. 16,30 „Skrzynka techniczna", red. W. Frenkiel. 16,45 „Cała Polska śpiewa" — audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17,00—17,15 „Tannenbergdenkmal" i Serce na Rossie", reportaż z Prus Wschodnich Melchpora Wańkowicza. 17,15 Nowości z płyt. 17,45 „Swiat naszych zwierząt" — „Gronostaj", pogadanka, wygł. Edward Niezabitowski (z Poznania). 17,50 „Nasze miasta i miasteczka": „Włocławek", pogadanka, wygłosi Zenon Skierski. 18,00—18,30 „Piosenki i tańce waszego przyjaciela" — audycja dla dzieci, poświęcona pamięci Wł. Macury. 19,40 Wiadom. sportowe ogólne. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Koncert Chóru Eryana (ze Lwowa), 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21,00 Aud. dla Polaków z zagranicy: „Kraków starodawny gród", opr. inż. St. Broniewski (z Krakowa). 21,30 „Wesoła Syrena". 22,00 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota, Irena Carnero (śpiew). Przy fort. Wł. Szpilman. 23,00 Wiadom. meteorol. dla komun. lotn. 23,05—24,00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Nawrota.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6,50—7,50 Muzyka (płyty z Warszawy). 7,50 Program na dzień bieżący. 7,55—8,00 Parę informacyj. 13,00—13,25 Muzyka francuska (płyty). 13,30—14,30 Muzyka lekka (płyty). 15,20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30—16,00 Utwory fortepianowe (płyty). 18,30 „Łowiectwo w grudniu", pogadanka — wygł. inż. dr. Leon Ossowski. 18,40 Życie kult.-artyst. i naukowe na Pomorzu. 18,45 Koncert w wykonaniu zespołu instrumentów serbskich „Bis". 19,00 Chwilka morsko - pomorska. 19,10 Program na dzień następny. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35—19,40 Wiad. sportowe z Pomorza.

Od dzisiaj

listowi przyjmują przedpłatę na I. kwartał wzgl. mies. styczeń 1936 r



Km. 1929/35. 11588

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 21 grudnia o godz. 11 sprzedawać będę w Toruniu ul. Szos. Chełmińska 37 za gotówkę: samochód ciężarowy „Ford".

(—) **Bernard Linde,**
Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

Do akt Nr. IV. Km. 1699/35, 1884/35, 1555/35.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV, zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 21 grudnia 1935 r. o godz. 10 w Gdyni przy ul. Starowiejskiej nr. 40 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 4 kozły żelazne, 1 kowadło (150 kg) i 1 młot, ogólnej wartości 138,— zł; o godz. 10,30 w Gdyni przy ul. Świętojańskiej przed domami ZUPU: 1 bufet pokoj. dęb. wartości 300,— zł; o godz. 11-tej na Kam. Górze przed willą „Skarbek": 1 kanapa z nadbud. z lustrem, 1 szafa mahoniowa, 1 patefon z 15 płytami, 1 bufet dęb., 1 kredens dęb., 2 kanapy, 1 lustro szlif. i 1 obraz w złoc. ramie, oszacowanych na łączną sumę zł. 500,— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. 11571

Gdynia, dnia 18 grudnia 1935 r.

(—) **K. Błaszkiewicz, komornik.**

Numer akt: Km. 2337/35. 11570

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru II Józef Penk, mający kancelarję w Gdyni przy ul. Leśnej nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 grudnia 1935 r. o godz. 11,30 w Gdyni 4, Leszczynki, ul. Działdowska nr. 46 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z 1 baraku z desek 4×5 stanowiący 1 pokój na gr. ks. prob. Mengel. Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 19 grudnia 1935 r.

(—) **J. Penk, komornik.**

Km. IV. 12/35. 11560

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 21 grudnia o godzinie 10-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego, za gotówkę najwięcej dającemu w Grudziądzu przy ulicy Podgórnej nr. 21: 2 wagi stołowe Berkiel, oszacowane na łączną kwotę 1000,— zł.

(—) **Maćkowiak,**
Komornik Sądu Grodzkiego rew. IV. w Grudziądzu.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ______

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI". „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", „DZIEŃ KUJAWSKI", „DZIEŃ KOCIEWSKI" **na I. kwartał 1936 r.** i proszę należność **zł. 8.67** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ______

Miejscowość ______ Poczta ______

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 8.67** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI" „DZIEŃ KUJAWSKI". „DZIEŃ KOCIEWSKI" **za I. kwartał 1936 r.** potwierdzam.

______ dnia ______

*) Niestosowne przekreślić

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ______

Zamawiam niniejszem abonament*) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI" „DZIEŃ TCZEWSKI", „DZIEŃ KUJAWSKI", „DZIEŃ KOCIEWSKI" **na mies. styczeń 1936 r.** i proszę należność — **zł. 2.39** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ______

Miejscowość ______ Poczta ______

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.39** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI" „DZIEŃ BYDGOSKI". „DZIEŃ TCZEWSKI" „DZIEŃ KUJAWSKI", „DZIEŃ KOCIEWSKI" **za m. styczeń 1936 r.** potwierdzam.

______ dnia ______

*) Niestosowne przekreślić

Kto szuka podarku gwiazdkowego

Niech spieszy do Kałamajskiego!

Najtaniej: Pończochy — Rękawiczki — Trykoty — Bielizna — Gorsety — Żemperki — Szale — Berety — Chustki do nosa — Torebki — Szelki — Robótki i inne podarki gwiazdkowe.

10977

PIANINA, FORTEPIANY światowej firmy Sommerfeld po cenach fabrycznych na dogodnych warunkach.
Duży wybór używanych już od 300 zł.
OKAZJA TORUŃ, Św. Ducha 18. 11473

Polecam na gwiazdkę

Zegary — Zegarki — Biżuterję — Obrączki ślubne — Brylanty — Okulary — Barometry — Termometry

F. NALASKOWSKI, Grudziądz
Wybickiego 21 (naprzeciw Domu Karnego)
Obsługa solidna. Ceny najniższe.

TORUŃ

ZABAWKI

wełna, swetry, pończochy, fartuchy, bielizna najtaniej na gwiazdkę w f-mie Czesław Deutsch, Toruń, ul. św. Katarzyny 12, ul. Kościuszki 9 11002

Łom piernikowy

czekolady — cukry
kupisz najtaniej w firmie 10916
H. THOMAS
Toruń. Sklepy sprzedaży **Nowy Rynek 4, Szeroka 38** w sklepie szkła i porcelany **J. Malinowskiego**

Świece choinkowe paczka zł 0.28

Świece iskrowe paczka 10 sztuk zł 0,10

Lameta paczka zł 0.05

Kule choinkowe 12 sztuk od zł 0.45

Nafta silnopłomienna 1 ltr. zł 0.38

Mydło ziarniaste II. gatunek zł 0.38
" I. gatunek zł 0.45 za $\frac{1}{2}$ kg.

Perfumy kasetki w największym wyborze 10999

kupujesz najkorzystniej w **Hurtowni**
Jan Kapczyński
Toruń — Brodnica
Szeroka 35. Hallera 7.

Znacznie zniżone ceny na praktyczne **podarki** gwiazdkowe
PULOWERY ręcznej roboty **PONCZOCHY - BIELIZNA** i różne drobiazgi
R. DALKOWSKI
TORUN, SZEROKA 25. 11101

Nieruchomość
w Warszawie (w okolicy Placu Zamkowego) zamienię na dom czynszowy w Toruniu. Zgłoszenia pisemne z wyczerpującemi nformacjami proszę kierować pod adresem: Inowrocław, skrzynka pocztowa 43. 11498

Numer akt: Km. 623/35/II. 11558

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Kościerzynie II-go rewiru Tadeusz Piechowiak, mający kancelarję w Kościerzynie ul. Św. Jańska nr. 1-2 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 grudnia 1935 r. o godz. 10-tej w Kościerzynie ul. Gdańska nr. 19 w podwórzu odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Ignacego i Berty Świderskich zam. w Kościerzynie, składających się z jednego samochodu 4-osobowego marki „Fiat" 509, oszacowanego na łączną sumę zł. 2000,—. Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kościerzyna, dnia 6 grudnia 1935 r.

(—) T. Piechowiak, komornik.

Skład
artykułów piśmiennych i galanterji z mieszkaniem do przejęcia od 1. I. 36. Potrzeba około 2000 złotych. Wiadomość w Administracji „Dnia Pom." Toruń, pod nr. 11406.

Na święta
11557 polecam
orzechy włoskie, laskowe, amerykańskie, **daktyle**, figi, malaga, **migdały** w skorupkach, fistaszki, **pomarańcze**, mandarynki, **winogrona** po cenach najniższych
Fr. Kłopocki
Toruń
Szeroka 25, telef. 2078

Strojenie fortepianów
fisharmonjum i wszelkie reperacje wykonuję sumiennie i tanio, także poza Toruń, K. Schulz Kochanowskiego 24, tel. nr. 12-67. 11576

Najlepsze gatunki
mąki oraz wszelkie przyprawy do pieczenia poleca **tanio**
Specjalny skład mąki Toruń, Mickiewicza 84. 11586

Okazja!
Materjały na ubrania męskie, szerokość 160 cm. **tylko 16.50 za mtr.**
DOM KONFEKCYJNY
Z. ORCHOLSKI
Toruń, Szeroka 11. (10915

Ekspedjentka
do rzeźnictwa potrzebna od zaraz Toruń, Król. Jadwigi 24, Smeja. 11587

Skórki
Lisy-Zające-Tchórze i t. d.
kupujemy
Warszawski Skład Futer, Toruń, Szeroka 7. 10439

Na święta!!!
orzechy, rodzynki, migdały, figi, jądra, skórka pomarańczowa, cykata, oliwa franc. margaryna, Araczewski, asygnaty kredyt. 11559

Fabrykę
mydła, proszków do prania dobrze zaprowadzoną sprzedam. Oferty do „Dnia Pomorskiego", Toruń, pod nr. 11551.

NERWOL Chemika **Dr. Franzosa**
Nacieranie stosuje się przy: **REUMATYZMIE**
kłuciu z powodu przeziębienia, postrzale, ischiasie i t. p.
Do nabycia w aptekach.
Wyrób i główna sprzedaż: **Apteka Mikolascha, Lwów,** Kopernika 1

Najlepsze maszyny
do szycia stale na składzie
i na dogodnych warunkach spłaty
nabyć możesz w firmie
B. Wojewski Wejherowo, Sobieskiego 2
Gdynia, Starowiejska 26.
8937

Ford

Junior de Luxe model 1936 r.

5/32 P. S. 1172 c/cm

z następującemi zmianami:

karoserja dłuższa i szersza, komfortowe wybicie siedzenia wygodne, wyposażenie uzupełnione a mianowicie:
zegar czasowy, dwie popielniczki, siatka dla małych paczek, automatyczny włącznik wskaźników, przy sterze wycieraczka elektryczna.

Na życzenie koła tarczowe z ogumowaniem balonowem 140 = 40.

Ceny zniżone.

Wozy znajdują się na wystawie w firmie

St. Marlewski i Ska

GDANSK, Dominikswall 10, telefon nr. 22464.
GDYNIA, ul. Abrahama 27, telefon nr. 1241.

Obszerny skład oryginalnych części zamiennych po zniżonych cenach. Gumy wszelkich fabrykatów. Oliwy Gargoyle, Castrol i Polmin.

11578

Swieczki choinkowe
lameta
Drogerja „Pod Łabędziem"
Toruń, Szeroka 26-28.
11232

Kredyt
na asygnaty na wszelkie towary świąteczne i kolonjalne, kawę, herbatę, kakao poleca Araczewski, Toruń, 11559

NAFTA
silnopłomienna
1 litr tylko 38 gr
Hurtownia
J. Kapczyński
Toruń, Szeroka 35
Brodnica, Hallera 7

Zniżka cen!!!
Orzechy włoskie duże jasne $\frac{1}{2}$ kg **1.35 zł**
Figi $\frac{1}{2}$ kg **0.90** "
Pomarańcze $\frac{1}{2}$ kg **0.65** "
St. Grelewicz
Toruń
tel. 1853 W. Garbary 19.
Duża partja Zajęcy, Indyków i Perliczek

Sprzedam
urządzenie sklepowe bardzo tanio. Wiadomość: Pracownia Kapeluszy, Toruń, Piekary 22. 11550

Ryby — karpie
żywe, każdej ilości. Przyjmuję zamówienia Toruń, Czerwona Droga 35, obok Dyrekcji Kolejowej, telefon 1312. 11552

Drogerja pod Łabędziem
Toruń, Szeroka 26/28 zaopatruje (10313 najwykwintniejsze Panie.

VERMOUTH
włoski, oryginalny $\frac{3}{4}$ butelki, **cena świąteczna** 11568 **zł 4.50.**
Wacław Maćkowiak
Toruń, Szeroka 24.

Lisy, tchórze, kuny
kupuję — płacę najwyższe ceny. Skład futer, **Ballcki,** Toruń, Żeglarska 29. 11437

Krawaty 10769
Rękawiczki
skarpetki, szale oraz wszelkie inne artykuły męskie po znacznie zniżonych cenach poleca
Dom Konfekcyjny
Z. ORCHOLSKI
Toruń, Szeroka 11.

Sygnatura: Km. 352/35. 11547

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu rewiru I-go M. Wasiukiewicz, mający kancelarję w Inowrocławiu, ul. M. Piłsudskiego nr. 45, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 stycznia 1936 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Inowrocławiu pokój nr. 33 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika śp. Kazimierza Pelza z Kruszwicy nieruchomości miejskiej w Kruszwicy ul. Kasprowicza 7, składającej się z jednopiętrowego domu mieszkalnego z przynależnemi budynkami, ogrodu i podwórza, mającej urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Inowrocławiu t. IV. k. 127.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 52.000,— cena zaś wywołania wynosi zł. 34.666,66.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 5.200,—

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Inowrocławiu, ul. Prez. Narutowicza sala Nr. 31.

Inowrocław, dnia 10 grudnia 1935 r.

(—) M. Wasiukiewicz, komornik.

Wyrokiem wykluczającym Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy z 26 listopada 1935 pozbawiono mocy prawnej książeczki oszczędnościowej Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy w Bydgoszczy Nr. 11902, na nazwisko Ludwiki Malińskiej, zarządczyni przymusowej po śp. Marjannie Smierchalskiej na kwotę 1027,59 zł.
Zl. 1465/8 11569

GDYNIA

MEBLE
różnego rodzaju w solidnem wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca
Gdyńska Centrala Mebli
Gdynia, Starowiejska 40.
Telef. 26-25. 11474

Zaginione
dokumenty: Zgłoszenie na skład celny Nr. 521, wydane przez Urząd Celny w Gdyni dnia 12. VII. 1935 r. na 19 skrzyń przędzy bawełnianej 3.337 kg oraz odnośny konosament celny, niniejszem unieważnia się.
Towarzystwo Spedycyjne
J. H. Bachmann
Sp. z o. o. w Gdyni.
11574

Potrzebna
zaraz dzielna ekspedjentka do składu rzeźnickiego z dobremi referencjami. Zgłoszenia „Bacon Export", Gdynia, Swiętojańska 21. 11573

Okazyjnie
do sprzedania palto karakułowe w dobrym stanie cena zł. 750, Zgłoszenia „Gazeta Morska", Gdynia pod „Okazja". 11037



W muzeum zoologicznem.
— Strzeż się synku, bo może on źle wypchany.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W.W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
" " z odbieraniem w administracji wprost . . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, 1. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Leon Formański, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1. —

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.